Rok XII. Nr. 337 (3582) Wilno, Niedziela 8 Grudnia 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Doniosłe uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (Pat) — W sobotę dn. 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Marjana Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

MUZEUM W BELWEDERZE.

Rada Ministrów przyjęła projekt o utworzeniu muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze.

Na mocy tej ustawy Belweder — siedziba, miejsce pracy i zgonu Józefa Piłsudskiego, uznana zostaje za przybytek narodowy. Pałac Belwederski w Warszawie wraz z otaczającym go dziedzińcem i częścią parku będzie oddany w zarząd i wieczyste użytkowanie „Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze", z obowiązkiem pieczy nad nim i przechowania go dla potomności w stanie nienaruszonym.

Opiekę i nadzór nad „Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze" sprawować będzie minister spraw wojskowych. Jego organem doradczym w tym zakresie będzie Rada Muzeum.

Podział parku belwederskiego na część przeznaczoną dla muzeum oraz na część, która przyłączona zostanie do parku łazienkowskiego ustali prezes rady ministrów w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych.

AMNESTJA.

Celem upamiętnienia wprowadzenia w życie nowej ustawy konstytucyjnej, rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o amnestji. (Projekt ten podajemy na innem miejscu w relacji naszego korespondenta z Warszawy Red.).

MUZUŁMANI I KARAIMI.

W dalszym ciągu obrad rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego, oraz projekt ustawy o stosunku państwa do karaimskiego związku religijnego.

Oba projekty ustaw zarówno, jak projekty statutów tych związków, uwzględniają potrzeby wyznań muzułmańskiego oraz karaimskiego, opierając się o postulaty prawodawstwa polskiego w dziedzinie wyznaniowej.

LIKWIDACJA KAS PRZEZORNOSCI KOLEJOWCÓW.

Pozatem rada ministrów przyjęła projekt ustawy i likwidacji tymczasowej Kasy Przezorności Pracowników Kolei Państwowych Polskich w b. zaborze rosyjskim. Na podstawie obowiązujących przepisów emerytalnych pracownicy kolejowi, należący do tej kasy, uzyskali zaliczenie do wysługi emerytalnej okresu członkowstwa kasy. Projekt powyższej ustawy ma więc na celu zalegalizowanie faktycznie istniejącego stanu rzeczy.

OBNIŻKA STAWEK UBEZPIECZENIOWYCH.

Skolei rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z maja 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych. Dekret ten ma na celu umożliwienie obniżki, istniejących wymiarów przy ubezpieczeniu przymusowem od ognia. Zarządzenia. które zostaną na podstawie omawianego dekretu wydane, zmniejszą obciążenia rolnictwa o ok. 5 miljonów zł. rocznie. SZCZEGOLNIE DUŻE ULGI PRZEWIDZIANE SĄ DLA WOJEWODZTW WSCHODNICH.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Projekt amnestji

Przestępstwa polityczne zostały potraktowane znacznie łagodniej od kryminalnych

Wczoraj Rada Ministrów pod przewodnictwem premjera Kościałkowskiego uchwaliła projekt ustawy o amnestji. Projekt przewiduje zwolnienie od kar za przestępstwa popełnione przed 11 listopada r. b. W projekcie tym przestępstwa popełnione z pobudek politycznych potraktowane zostały znacznie łagodniej, niż zwykłe przestępstwa kryminalne.

I tak — przestępcy polityczni skazani na karę pozbawienia wolności w rozmiarze nie wyżej 1 roku zwolnieni zostają całkowicie od kary. Do połowy zaś zostaje obniżona kara tym przestępcom politycznym, którzy zostali pozbawieni wolności na okres od 1 roku do 5 lat. Wreszcie ostatnią grupę przestępców polit. stanowią ci, którzy otrzymali karę powyżej lat 5, lecz nie ponad 10 lat. Tej ostatniej grupie kara zostaje zmniejszona o 1/3.

W przeciwieństwie do przestępców politycznych, z dobrodziejstw amnestji mogą korzystać przestępcy kryminalni w znacznie węższym zakresie. Całkowite darowanie kary otrzymają ci, którzy zostali pozbawieni wolności nie wyżej 6 mies. Do połowy zostaje złagodzona kara pozbawienia wolności orzeczona w rozmiarze powyżej 6 miesięcy, lecz nie ponad 3 lata. Przestępcy kryminalni, którzy skazani zostali na 3 do 5 lat zostają zwolnieni od 1/3 kary.

Z dobrodziejstw amnestji wyłączone są przestępstwa przeciw głosowaniu w sprawach publicznych, fałszerstwa pieniędzy i znaków państw., stręczenia do nierządu, czerpania zysków z nierządu, zniesławienia popełnione w druku, przestępstwa dokonane przez urzędników i funkcjonarjuszów instytucyj państwowych natury materjalnej, przestępstwa z tytułu wystawiania czeków bez pokrycia i przestępstwa przeciw bezpieczeństwu państwa.

Pozatem z dobrodziejstw amnestji nie mogą korzystać ci, co uchylili się od wymiaru sprawiedliwości i opuścili granice Polski.

Mussolini protestuje przeciwko zastosowaniu sankcyj

Posiedzenie parlamentu faszystowskiego

RZYM (Pat) — Dziś o godz. 15-ej odbyło się uroczyste posiedzenie parlamentu faszystowskiego, które było pierwszem od czasu rozpoczęcia działań wojennych w Afryce Wschodn. Na wstępie deputowani, wezwani przez przewodniczącego hr. Ciano, złożyli na rzecz skarbu państwa swe złote medale, stanowiące specjalną oznakę członków parlamentu.

Następnie zabrał głos szef rządu, który wygłosił dłuższe przemówienie, zawierające m. in. odpowiedź na ostatnią mowę min. Hoare'a.

Zapowiedziawszy na wstępie, że w 365-ym dniu sankcyj naród włoski ożywiony będzie tym samym duchem i tą samą siłą, co w pierwszym dniu obleżenia gospodarczego Mussolini stwierdził, że w ostatnich kilku godzinach zauważyć się dała pewna poprawa atmosfery. Jednakże szef rządu włoskiego przestrzega przed optymizmem, ponieważ narady rzeczoznawców nie mogą być uważane za rokowania.

Mussolini zaprzecza kategorycznie, jakoby przyjął sankcje dobrowolnie. Przeciwnie — protestował przeciwko nim jaknajbardziej stanowczo.

Skolei wspominając o Francji i Belgji, Mussolini oświadczył, iż naród włoski żywi sympatję dla rządów tych krajów, które zgłosiły zastrzeżenia przeciwko zastosowaniu art. 16 paktu. Nawiązując do mowy min. Hoare, Mussolini przyjął do wiadomości fakt, że Forreign Office pragnęłoby, by Włochy posiadały silny rząd, a więc rząd faszystowski. Lecz Włochy silne będą wówczas, gdy będą miały zapewnione ekspansję i bezpieczeństwo w Afryce wschodniej.

Naród włoski słucha słów mówionych pod jego adresem, ale patrzy na czyny, wiedząc, że na dzień 12 grudnia przygotowywane jest nałożenie embargo na naftę, co poważnie pogorszy sytuację.

Na zakończenie Mussolini oświadczył, że rozstrzygnięcie zatargu w Afryce wschodniej nastąpić może tylko przy zupełnem uznaniu Włochom praw na tem terytorjum i włoskich zagadnień bezpieczeństwa. W oczekiwaniu na to akcja będzie kontynuowana na terenie Afryki wschodniej, gdzie armja włoska i czarne koszule wywalczą Włochom decydujące zwycięstwo.

WIZYTY AMBASADORÓW FRANCJI I ANGLJI U MUSSOLINIEGO.

RZYM (Pat) — Dzisiejsze wizyty ambasadorów W. Brytanji i Francji u Mussoliniego zwróciły wielką uwagę kół politycznych, które przypisują im wielkie znaczenie i uważają je za oznakę odprężenia.

NA FRONTACH ETJOPJI

WARSZAWA. (Pat.) Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dn. 7 grudnia r. b.:

WOJSKA WŁOSKIE ZAJĘŁY ABBI-ADDI.

Na froncie północnym w Tembienie wojska włoskie zajęły Abbi-Addi, uważane za główne miasto tego rejonu. Pozatem toczyły się tylko drobne walki.

SZPITAL ZBURZONY PRZEZ BOMBY.

Najważniejszem wydarzeniem na tym froncie są ataki lotnicze włoskie na Dessie. Wczorajszy atak stanowi przedmiot urzędowych komunikatów obu stron. Popierając tezę abisyńską źródła angielskie donoszą, że bomby zapalne włoskie były rzucane na szpital amerykański, pomimo, że na szpitalu tym widniały oznaki Czerwonego Krzyża. W szpitalu znajdowało się 65 ranionych i chorych. Raniona b. ciężko jest m. inn. pielęgniarka, Szwedka ze Stanów Zjednoczonych. Uległy zniszczeniu w szpitalu trzy sale, wśród nich gabinet z narzędziami, a także namiot dla operacyj chirurgicznych. Zgliszcza, jakie stwierdzili korespondenci angielscy, dymiły jeszcze dziś. Na terenie szpitalnym jest ponad 20 dołów, wyrytych przez pociski.

Dziś ponowiono włoski atak lotniczy na Dessie, lecz — jak twierdzą źródła abisyńskie — żadnych ofiar tym razem nie było.

BŁOTA PRZESZKODĄ DO POSUWANIA SIĘ NAPRZOD.

O położeniu na froncie południowym donosżą źródła angielskie, że wojska włoskie utworzyły tam cały szereg placówek, otoczonych drutem kolczastym i uzbrojonych w karabiny maszynowe. Z placówek tych wyruszają od czasu do czasu patrole, które po dokonaniu rekonesansu wracają na stanowisko. Stąd powstają pogłoski o nagłych posuwaniach się wojsk włoskich naprzód i o cofaniu się ich.

Nietyle opór zbrojny Abisyńczyków, ile błota, tamują dalszy marsz włoski naprzód, którego celem mogłoby być przecięcie linji kolejowej do Dżibuti lub drogi samochodowej Dżidżigga—Berbera.

PRASA WŁOSKA TWIERDZI, ŻE B. NEGUS ŻYJE.

RZYM. (Pat.) Korespondent „Popolo d'Italia" podaje z Dżibuti pogłoskę o tem, że b. cesarz Lidż-Yassu żyje, a wiadomość o jego śmierci została podana podobno ze względów wewnetrzno-politycznych.

B. cesarz jest rzekomo nadal internowany w fortecy wpobliżu Harraru.

W DNI PRZEDŚWIĄTECZNE SKLEPY MOGĄ BYĆ OTWARTE DO GODZ. 9-EJ WIECZÓR.

(Telefonem od wł. koresp. z Warszawy)

Rada Ministrów uchwaliła nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o godzinach handlu. Według tej noweli sklepy będą mogły być otwarte do godz. 9-ej wiecz. w soboty i dni przedświąteczne.

Nie należy tego rozumieć, jako podwyższenie czasu pracy w sklepach, bo kupiec może w dniach mniejszego ruchu odpowiednio te 2 godz. wyrównać pracownikowi, zwalniając go innego dnia o 2 godz. wcześniej.

Zarządzenia te spotka się zapewne z dużem zadowoleniem zarówno szerokich sfer obywateli, jak i kupców.

Izba deputowanych

przyjęła ustawę w sprawie „lig faszystowskich"

PARYŻ (Pat) — Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych skończyło się o godz. 2 min. 30 po przyjęciu trzech projektów ustaw zgłoszonych przez rząd.

Na mocy nowej ustawy minister spraw wewnętrzych może rozwiązać wszelkie stowarzyszenia, wywołujące zbrojne manifestacje uliczne, organizujące przysposobienie wojskowe bez pozwolenia ministra wojny lub które posiadałyby charakter grup szturmowych i bojówek przez panującą w nich dyscyplinę, autorytet szefów, noszenie uniformów i emblematów.

Dekrety w sprawie lig ukażą się przed 31 grudnia.

Całość projektu przyjęła izba po dyskusji 408 głosami przeciwko 169.

Koło rolników na terenie Sejmu

Prezesem koła wybrano gen. Żeligowskiego

WARSZAWA (Pat) — Dnia 6 bm. ukonstytuowało się na terenie Sejmu Koło Rolników przy udziale 74 posłów. Prezesem tego koła został wybrany poseł GEN. ŻELIGOWSKI, wiceprezesami pos. pos. DŁUGOSZ i WRÓBLEWSKI, sekretarzem pos. KRZECZUNOWICZ.

Ś. † P.

EDWARD CZERNIK

ziemianin z. Wileńskiej, weteran-podporucznik 1863 r., Kawaler Krzyża Walecznych, Krzyża Powstańców 1863 r. i Krzyża Niepodległości z mieczami

Opatrzony ŚŚ. Sakram. zmarł w Wilnie dn 7.XII. rb. w wieku lat. 92. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Moniuszki Nr. 6 m. 14. (na Zwierzyńcu) do kościoła garnizonowego św. Ignacego odbędzie się w niedzielę 8 grudnia o godz. 4 min. 30. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele odprawione będzie 9 grudnia o godz. 10 zrana, poczem bezpośrednio nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz Wojskowy na Antokolu.

Zarząd Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. w Wilnie

Rozmowy Hoare z Lavalem w Paryżu

PARYŻ (Pat) — Do Paryża przybył minister spraw zagranicznych W. Brytanji sir Samuel Hoare. Na dworcu witali ministra ambasador W. Brytanji sir George Clerk, podsekretarz stanu w brytyjskiem Foreign office Vanssittart i dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Rochat.

PARYŻ (Pat) — Minister Hoare natychmiast po przybyciu został przyjęty przez premjera Lavala. Ze strony francuskiej obecny był przy rozmowie sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Leger i dyrektor departamentu afrykańskiego Saint Quentin.

WYRAŹNE ODPRĘŻENIE

PARYŻ (Pat) — Na podstawie wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, można stwierdzić, że w czasie dzisiejszych rozmów francusko-brytyjskich na Quai d'Orsay została osiągnięta zgoda co do poszukiwania wspólnych zasad uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego.

W tej sprawie zaznaczył się wyraźnie duży postęp i odprężenie. Obecnie istnieje już konkretna podstawa do pokojowego rozwiązania sprawy.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

PARYŻ (Pat) — Po dzisiejszych rozmowach francusko-angielskich na Quai d' Orsay, ogłoszono następujący komunikat:

Pan Laval przyjął dziś po południu min. Hoare, któremu towarzyszyli ambasador angielski Clerk, sir Robert Vansittar i Peterson.

Obaj ministrowie stwierdzili istnienie zupełnego porozumienia między obu rządami co do prowadzenia ścisłej współpracy, przeprowadzona wymiana poglądów będzie kontynuowana jutro dla ustalenia podstaw, które mogłyby być zaproponowane, celem polubownego uregulowania konfliktu włosko - abisyńskiego.

Aresztowanie 25 hurtowników

za pobieranie nadmiernych cen za węgiel

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Z polecenia starostwa Warszawa — Śródmieście zatrzymano wczoraj i osadzono w areszcie 25 hurtowników węgla, którzy wbrew nakazowi władz pobierali nadmierne ceny za węgiel.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

BĘDZIEMY TANIEJ JEŹDZILI DO KOWNA.

Kowieńska „Chata Rodzinna“ podaje, że opłaty, pobierane od obywateli polskich za wjazd do Litwy, zostały obniżone z 350 na 150 litów. Pozwolenia takie będą obecnie wydawane na piśmie i mają otrzymującym je obywatelom polskim służyć podczas pobytu w Litwie za dowody osobiste.

GRAD KAR SPADŁ NA POLAKÓW W LITWIE

Nauczycielki prywatne w Wysztyńcu, pow. wyłkowyszkowskiego, p. Anna Bukowska i Teodora Kirkiłłówna, o których aresztowaniu donosiliśmy w Nr. 323 „Kurjera“, zostały skazane na zesłanie na przeciąg 1-go roku: pierwsza — do Poniewieża, druga zaś — do Kieturwałk pow. wyłkowyszkowskiego.

Nauczyciel prywatny w Cijuniszkach, gm. giedrojckiej, pow. wiłkomierskiego został zesłany na cały czas trwania stanu wojennego do Wiłkomierza.

Mieszkańcy tej samej gminy p. Wincenty Byliński, członek polskiego chóru kościelnego w Dubingach, oraz p. Antoni Pompołowicz z Łowmikańc zostali skazani: pierwszy na zesłanie na 6 miesięcy do Żagar, pow. szawelskiego, drugi na 1 miesiąc więzienia z zamianą na 200 litów grzywny.

Kierownik bibljoteki-czytelni T-wa „Pochodnia“ w Wedziagole, pow. kowieńskiego p. Mieczysław Ancuta, u którego, jak pisaliśmy w Nr. 323 „Kurjera“, została w dn. 11 ub. m. dokonana rewizja, został skazany na zesłanie do pow. szakiowskiego na przeciąg 1-go roku.

„CZYSTKA“ SIĘ ZACZYNA.

Na mocy uchwały Dyrektorjum, referent dla spraw szkolnych przy Dyrektorjum kraju Kłajpedzkiego Edward Simajtis został zwolniony z urzędu. Simajtis na to stanowisko był mianowany półtora roku temu przez Dyrektorjum Rejzgisa.

Kongres Str. Ludowego

Wczoraj rozpoczęły się obrady kongresu Str. Ludowego. Na przewodniczącego wybrano b. posła Stanisława **Thugutta.** Referat polityczny wygł. b. marszałek **Rataj**, poczem dokonano wyboru 3-ch komisyj, które obradowały po poł. Złożą one dziś sprawozdania pełnemu konkresowi.

—oOo—

Ukonstytuowanie się prezydjum komisji spraw zagranicznych Sejmu

WARSZAWA. (Pat.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Przewodniczącym wybrano wicemarszałka **Schaetzla**, zastępcą przewodniczącego pos. **Tomaszkiewicza**, sekretarzem pos. **Goetza-Okocimskiego.**

Smutna glossa na marginesie

W któremś z pism zauważono trafnie, że przemówienie w Sejmie ministra Kwiatkowskiego przekracza ramy mów, wygłaszanych przez ministrów skarbu z okazji inauguracji prac parlamentu nad budżetem. Min. Kwiatkowski już w dawniejszej swej pracy publicznej, już jako autor rozpraw ekonomicznych, przedewszystkiem zaś „Dysproporcyj“, dał się poznać ze swych rozległych horyzontów czem różni się od wielu polityków ekonomicznych, zacieśniających się zwyczaj nie do roli trzeźwych obserwatorów teraźniejszości i suchych jej komentatorów, okraszających przedłożenie budżetowe niezbędną słowną przyprawą.

Uwagi, któremi przetkał min. Kwiatkowski swe exposé — które zatem zyskują charakter wyznania ekonomicznej wiary rządu—wiodą na teren **poznania**, w dziedzinę przekonań, w których krzyżują się rozum z uczuciem, stwarzając nieugięte przeświadczenia, zwane światopoglądem. Powiedzmy to z zadowoleniem i dopuszczalną dozą niedyskrecji: ten światopogląd premjera Kościałkowskiego, min. Kwiatkowskiego, min. Poniatowskiego jest wspólny każdemu inteligentowi w Polsce, przykładającemu przyzwoitą wiarę moralną i rozumną ekonomiczną do zagadnień społecznych i wogóle publicznych.

Na tem polega wesoła glossa nasza na marginesie ostatniej mowy, która w swej części wcale nie ornamentacyjnej, a raczej dogmatycznej, w confiteor urzędującego wicepremjera i ministra przed ciałem ustawodawczem uderza w zmurszałą przeszłość.

„Wszystko zmusza nas do łatwego zrozumienia, że istnieje konieczność podjęcia prac dla dokonania głębokiej reformy w ustroju naszego gospodarstwa społecznego“.

I jeszcze:

„Rząd związany sam najsilniej z całem środowiskiem świata pracy“.

Tak, te glossy są radosne, jako zapowiedź, w której spełnienie mamy wiarę.

*

Jest jednak smutna glossa. Jesteśmy niewymownie ubodzy. Na wsi i w mieście, w rolnictwie, przemyśle, handlu, konsumcji. W tem, co na ten temat powiedział min. Kwiatkowski, jest wiele rzeczy znanych zdawna, wymowa jednak zestawionych przezeń cieni jest oszałamiająca.

W średnich i dobrze prowadzonych gospodarstwach rolnych roczne wydatki gotówkowe gospodarstwa domowego spadły między 1929 i 1933 rokiem ze 112 zł. na 40 zł. na dorosłą osobę. Te procesy konsumcyjne wyrażają się w cyfrze około 11 groszy dziennie na osobę. Ogólna wartość produkcji polowej i łąkowej spadła w Polsce w ciągu ostatnich 7 lat z 9 na niecałe 3 miljardy, a dochód brutto rolnictwa ze sprzedaży produktów z 4170 miljonów zł. na 1518 miljonów.

W produkcji przemysłowej osiągamy rekord... zastoju w porównaniu ze stanem przedwojennym i z innemi państwami. Można ilustrację do tego czerpać pełną garścią z „Małego Rocznika Statystycznego“ za rok 1935, wolimy jednak i tu pozostać przy przykładach min. Kwiatkowskiego.

Spadek produkcji węgla do trzech czwartych, nafty do połowy, żelaza do jednej czwartej, importu maszyn i aparatów w latach kryzysu z 391 miljonów zł. do 56 miljonów zł., produkcji i konsumcji prądu elektrycznego o 10 proc. Spadek obrotu w handlu zagranicznym do jednej czwartej w tym samym okresie, wywozu samego cukru (przy bolesnym dumpingu!) z 102 milj. zł. na 13 milj. zł.

Są to pozycje, których słucha się z przykrością, nieledwie urazą do tego, kto je przytacza. Dopiero rozum miarkuje odruch, że to przecież rzeczywistość. Staje się ona wprost paląca, gdy dochodzimy do porównań. Ze stanem przedwojennym i z innemi państwami, które również borykają się ze zmorą przesilenia gospodarczego. Min. Kwiatkowski wymienia w swych zestawieniach Czechosłowację, Rumunję, Litwę, Bułgarję.

*

Czemże jest, przy takich objektywnych warunkach nasza mocarstwowość? Nie jesteśmy materjalistami dziejowymi. Ale daleko poza zasięgiem tej szkoły ekonomicznej obowiązuje dziś uznawanie warunków gospodarczych jako podstawy wszelkiego życia i rozwoju. Jeszcze dobitniej obowiązuje zasada ta w życiu.

Czy to właśnie ekonomiczne oparcie jest dość solidną podbudową dla naszych planów i aspiracyj politycznych?

Gdy w prężności gospodarczej i aktywności ekonomicznej zepchnięci jesteśmy daleko od pozycji, którą nam wyznacza w Europie obszar i zaludnienie. Gdy wieś polska w XX wieku powróciła prawie do gospodarki naturalnej, a jej życie „do granic prymitywu“.

Gdy w sali T-wa ekonomistów i statystyków Polski z ust. p. Józefa Poniatowskiego padają straszne cyfry o przeludnieniu Polski.

„Obecnie nadmiar ludności rolniczej w państwie przyjmuje referent na 8 miljonów głów ludności czynnej i biernej zawodowo. Być może jednak, że to obliczenie jest zbyt optymistyczne. Gdyby te 8 miljonów ludności zabrać ze wsi, to wytwórczość rolnicza nie zmniejszyłaby się, a rentowność rolnictwa wzrosłaby. Ograniczenie przyrostu naturalnego zupełnie nie może rozwiązać zagadnienia nadmiaru ludności rolniczej, choćby dlatego, że jego najbardziej drastyczne przeprowadzenie przyniosłoby ulgę pod względem zatrudnienia dopiero za 16 lat. A zresztą już obecnie mamy o 8 miljonów ludności rolniczej za dużo, tak że zupełne zahamowanie przyrostu naturalnego byłoby ustabilizowaniem obecnego stanu rzeczy, a nie przyniosłoby żadnej poprawy“. (Wedle sprawozdania w „Gońcu Warszawskim“).

Gdy wreszcie nasz budżet państwowy jest nieprzeciętnie niski w Europie a i on stanowi niemal dzieło syzyfowe, którego skutki odczuwa dotkliwie prawie każdy mieszkaniec.

Chcemy tę niemiłą glossę zakończyć krótko. I bez defetyzmu, który opada słabych tylko, gdy nosem uderzą w rzeczywistość. Zderzenie takie może ogłuszyć, może jednak oświecić i skierować na drogę, która doprowadzi do stopnia kultury materjalnej, właściwego Polsce z racyj przyrodniczych i z racji wartości jej materjału ludzkiego.

Ten stopień będzie naturalnem i najpewniejszem, niezawodnem oparciem dla wielkich konstrukcyj kulturalnych i politycznych.

A. H.

PODZIAŁ REFERATÓW w Komisji Budżetowej Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu. Przewodniczącym wybrano pos. BYRKĘ, na zastępcę przewodniczącego wybrano posłów ŚWIDZIŃSKIEGO i KAMIŃSKIEGO.

Następnie przydzielono referaty budżetowe: referatu generalnego podjął się wicemarszałek MIEDZIŃSKI, budżet Prezydenta Rzeczypospolitej objął pos. WOJCIECHOWSKI, Sejm i Senat pos. JEDYNAK, kontrolę — pos. SLASKI, prezydjum Rady Ministrów pos. WOJCIECHOWSKI, sprawy zagraniczne pos. WALEWSKI, wojsko pos. DUCH, sprawy wewnętrzne pos. STROŃSKI, skarb pos. HOŁYŃSKI, sprawiedliwość — pos. SIODA, przemysł i handel — pos. SOWIŃSKI, komunikację—pos. STARZAK, rolnictwa — pos. KAMIŃSKI, wyznania religijne i oświatę — pos. POCHMARSKI, opiekę społeczną — pos. TOMASZKIEWICZ, pocztę i telegraf — pos. SIKORSKI, emerytury i renty — pos. WAGNER, długi państwowe i monopole — pos. HUTTEN-CZAPSKI.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się we wtorek rano dla zreferowania dodatkowych kredytów.

Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie w piątek.

Człowiek szuka szczęścia...

Szuka koło siebie, wędruje w tem poszukiwaniu przed siebie za morza, góry i rzeki, a obszedłszy kulę ziemską i przekonawszy się że szczęście na ziemi jest najczęściej krótkotrwałą złudą, zaczyna szukać ponad ziemią, za światami, w tajemnych głębiach ducha.

Zresztą są ludzie, którym materjalistyczne szczęście wogóle nie wystarcza. Znajdują ukojenie i szczęście w wierze; ekstazy religijne o większem czy mniejszem napięciu są bodaj najwyższym stopniem niezniszczalnego szczęścia dla człowieka. Religja, zwana przez ateistów opium ludzkości, daje tak niepojęte ukojenie, spokój i możność znoszenia przeciwności i cierpień, że ci, którzy tej łaski nie posiadają, tylko zazdrościć jej mogą. Odbieranie komuś wiary i prześladowanie wyznań, jest nietylko zubożeniem dusz ludzkich, ale i wielką zbrodnią, odbiera bowiem człowiekowi lekarstwo, którego od chwili, gdy jeszcze jako pitekantropus stanął na tylnych kończynach w swej jaskini i spojrzał w niebo, poszukiwał, pragnął i w rozmaite formy ubierał, a od pierwotnego stanu ludzkości do najbardziej wyrafinowanej epoki zawsze potrzebował.

Potrzebował łączności z zaświatem, nie uznawał nieodwołalnych wyroków śmierci, ani bezmyślności krzywdzącego losu. Namiętnie pragnął szczęścia i powodzenia. Tak samo bankier w swym 150-piętrowym buildingu, jak negr w dżungli afrykańskiej. I albo z materjalistycznych pobudek, albo z tęsknot mistycznych, wysnuwał postać bóstwa, tworzył systemy, hierarchje, prawa boskie ponad ludzkiemi, modlił się, zaklinał, prosił, spodziewał się i ofiary składał.

Błąkał się, mylił i szukał, w imię religji popełniał człowiek najpotworniejsze zbrodnie i najwznioślejsze czyny, czyste teorje religijne, posiew Boga, rzucany ludziom przez objawienie, przez mistrzów nad-ludzi, dochodziły dzięki przewadze materjalnych apetytów do zwyrodnienia, karykatury i upadku.

A człowiek wciąż szuka, wciąż chce przedrzeć się przez niedocieczoną tajemnicę, zdobyć talizman pociechy.

Widzimy to wszystko, co się dzieje w dziedzinie medjumizmu, sekt, odnowienia chrystjan. (neo-chrystjanizm, piękny ruch religijny amerykański), a na przeciwległym krańcu satanizm. Pomiędzy temi granicami, ileż odcieni! Czytaliśmy o procesie Grużewskich. Dla ludzi trzeźwych to niepojęte, ale musieliśmy się zgodzić że są i takie aspiracje duszy ludzkiej. Poszukiwanie nowej wiary, gdy dawne wierzenia nie zaspakajają, wypatrywanie ratunku, tworzenie sobie bóstwa, to pozostanie przywilejem człowieka i najsilniejszym dowodem, że jest w jego ułomnej skorupie coś boskiego.

Ostatnio zwrócono w Ameryce uwagę na coraz wzrastający ruch religijny, obejmujący już 20 miljonów negrów, a wypływający z dzielnicy New-Yorku, z czarnego Harlemu. Zaistniał tam... czarny „bóg“?! Gdzie się objawia? Owszem, proszę, 20 West — 115 ulica, Harlem New-York. „Boski ojciec“ nie jest prorokiem, nic nie obiecuje, daje szczęście. Nic dziwnego, że ma 20 milj. zwolenników! Witają się formułką „pokój bracie“, jest też i „boska Matka“, pokorna służka „boskiego Ojca“. Kazania jakiemi na fundowanych przez siebie bankietach darzy „boski Ojciec“ swych wiernych, głoszą o konieczności wiecznego pokoju na ziemi, o braterstwie, ukojeniu dusz, o możliwości szczęścia i sugestjonuje je słuchaczom.

Kim jest, nie można się dowiedzieć, z wyglądu przeciętny negr, jakich można wszędzie spotkać jako portjerów wielkich hoteli lub natchnionych mówców w niedzielne popołudnia w angielskich ogrodach publicznych. Ale jest ogromnie bogaty, wspomaga swych adeptów, karmi ich i zabiega koło zapewnienia im doczesnej szczęśliwości. Jego wspaniały automobil: niebieski Rolls Roys, ubrany wstążkami i kwiatami, kursuje po ulicach, znany wszystkim a aeroplan może przewieźć ośmiu pasażerów. Jednak dom zebrań jest bardzo skromny, zawsze pełen biedoty murzyńskiej, która

Faraonowie łakną ofiar!

Parafrazując tytuł jednego z ostatnich dzieł Anatola France'a — „Bogowie łakną krwi" — można powiedzieć, iż faraonowie (a właściwie ich mumje) łakną ofiar. Dziesiąta ofiara Tutankhamena przeniosła się w zaświaty. Orjentolog amerykański, James Bredsted, jeden z głównych kierowników ekspedycji do Doliny Królów, gdzie znajdowały się podziemne groby Faraonów starożytnego Egiptu, zmarł w New Yorku. Bredsted nie był młodzieniaszkiem, liczył około 70 lat, zgon jego nie budziłby więc takiej sensacji i wrażenia, gdyby nie okoliczności, w jakich nastąpił. Zachorował w drodze do New Yorku na statku, ale żaden z lekarzy, a przy jego łożu w klinice nowojorskiej zgromadzili się najlepsi interniści, nie potrafił określić istoty choroby, ani znaleźć właściwego środka leczniczego. I w ten sposób odżyła znowu tajemnica przekleństwa związanego z grobami faraonów, którzy mszczą się na śmiałkach, naruszających spokój podziemi i targających się na świętość mumij monarszych.

Tutankhamen, którego mumję odkryła i wydobyła ekspedycja lordu Carnarvona, mści się z za grobu. Sporo lat przeszło od tej chwili, a co rok zemsta faraona wyrywa ofiary z szeregu odkrywców. Jak wszyscy jego poprzednicy, tak i Bredsted umarł na tajemniczą chorobę, której wiedza XX wieku nie potrafiła zdefinjować. Lista ofiar Tutankhamena jest długa. Rozpoczyna ów taniec śmierci lord Carnarvon, odkrywca grobów w Luksorze, ukąszony (według legendy) przez muchę w chwili, gdy trzej jego asystenci podnieśli właśnie pokrywę złotego sarkofagu Faraona. W sarkofagu leżała mumja Tutankhamena. Sfotografował ją i prześwietlił lord Releigh. Zachorował i umarł w dwa tygodnie po przyjeździe z Egiptu do Londynu, a na co umarł — nikt z lekarzy nie potrafił określić. Wraz z Raleighem asystował przy wydobywaniu mumji historyk francuski, Leclere. I on umarł w kilka dni po Releighu, i tak samo jak tam, tajemnica okryła swemi skrzydłami źródło choroby Leclerca. Wślad za temi trzema ofiarami poszły jeszcze inne, a dziesiątą z rzędu jest Bredsted.

Faraonowie łakną ofiar! Wyginęli już wszyscy prawie, którzy w ten czy inny sposób zetknęli się z mumją Tutankhamena.

Co się kryje w cieniu tajemnicy, czy legendy, przywiązanej do grobów i mumij luksorskich? Jakie mistyczne siły czy też realne, materjalne czynniki wywołują śmiertelne wypadki, które powtarzają się z prawidłowością i regularnością serji? Prawo serji czy też hipnoza?

Najbliżej może stanął u wrót zagadki znakomity egiptolog włoski, historyk Maspero. Najlepszy może dzisiaj znawca historji starożytnego Egiptu i tajemnic świątyń Amona, twierdzi Maspero, iż legendę o mściwości Faraonów można sprowadzić z wyżyn mistyki i czwartego wymiaru na niziny poznawalnej i dotykalnej rzeczywistości. Kapłani egipscy, mówi on, którzy przechowywali w największym sekrecie tajemnice wiedzy ze wszystkich dziedzin, którzy przekazywali z pokolenia w pokolenia kościelne swojej zdobyczy astronomji, mechaniki, chemji, medycyny, którzy posiadali już tajemnice fabrykowania materyj wybuchowych, znali siłę pędną pary, dysponowali też formułami chemicznemi, których mogliby im pozazdrościć chemicy XX wieku. Kapłani mieli oczywisty interes w tem, aby uchronić groby i mumje królewskie przed rabunkiem i świętokradztwem. Przesycali więc materje, spowijające zabalsamowane ciała nieboszczyków trującemi płynami, których trucicielskie własności przetrwały wieki. Ludzie, którzy weszli w kontakt z zatrutemi mumjami, zostali zatruci i porażeni śmiertelnem cierpieniem.

Tak brzmi wytłomaczenie i hipoteza Maspero. Dziś, gdy wchodzą w użycie gazy trujące, hipoteza włoskiego uczonego zyskuje na prawdopodobieństwie, albowiem cywilizację naszą poprzedzały już inne cywilizacje, których pełnego obrazu nie zdołała nam odtworzyć i uzmysłowić historja, ani szczątkowe pozostałości i pomniki dawno przebrzmiałych dziejów ludzkości w dawnych jej siedzibach i kolebkach kultury.

Ale nawet jeśli ma rację Maspero, to i wówczas mają jeszcze swoją rację i ci zwolennicy mistyki, którzy twierdzą uparcie, iż „Faraonowie łakną ofiar".

M. K.

NA MARGINESIE

Na dworcu

Życie dworca ma specjalny smak. Senne sylwetki kolejarzy i podpierających ściany bezczynnie „numerowych" — co kilka godzin podrywa na nogi przyjazd lub odjazd jakiegoś pociągu. Wśród krzątaniny i ogólnego rwetesu obijają się od kasy do kasy ci, których na świecie nigdy nie zabraknie, ci, co to przyszli „w ostatniej chwili".

Tragikomiczne zasapane damulki drepczą bezradnie, obwieszone przeróżnemi paczkami i koszykami. We wszystkich możliwych kierunkach — do kjosków, do poczekalni, do ekspedycji bagażowej szybkie kroki roznoszą t. zw. rajzefiber. Stacja kolejowa pulsuje jedną z największych namiętności ludzkich, gorączką podróży.

Bodajże jednak najludniej bywa rano, gdy przychodzi pociąg warszawski. Na peronie co raz to ze skłębionej fali wyrywa się ktoś i wiesza na szyi „kochanego gościa". Oszczędniejsi nie ryzykują na „peronówkę". Stoją obok „trybuny" kontrolera i cedzą wraz z nim obce twarze. I tu także co chwila pocałunki i wzajemne serdeczne „obłapianie się".

Przyjeżdżają jednak i tacy, na których nikt nie czeka. Może na jakiś zjazd, a może w sprawach, które tu załatwia się najtaniej i najsprawniej: — chcą założyć „stadło" lub takowe rozwiązać albo całkiem niewinnie kupić poprostu futro. Nie wypatrują nikogo a i nikt na nich nie czeka. E, nie! Tacy, wbrew pozorom i przewidywaniom, są właśnie najgorliwiej „przyjmowani"...

Wileńscy hotelarze, dobrowolnie i samorzutnie podtrzymując opinję gościnności naszego miasta — wysyłają specjalne delegacje na powitanie samotnych. Zwarty szpaler pikolaków różnego wieku, ale przeważnie jednego wyznania, ustawia się tuż przy wyjściu z peronu i wśród zabiegliwych podskoków ofiarowuje swoje usługi, wskazówki tudzież pomoc.

Zmaltretowany całonocną jazdą i jałowemi pogwarkami podróżny — nie może się opędzić sforze, która wrzeszczy mu w uszy, wyrywa walizki, zastępuje drogę i stara się zaagitować go nazwami reprezentowanych przybytków.

Taki kontredans odbywa się codziennie — skutek jest przeważnie ten sam — rozdrażniony gość wsiada w dorożkę i każe się wieźć w centrum. Wraz z pyłem i znużeniem stopniowo znika i niemiłe wrażenie.

Niekiedy jednak bardziej przedsiębiorczy podróżni usiłują protestować przeciw temu stanowi dworcowej inwazji.

Przed kilku dniami zawitał do naszej redakcji pewien przyjezdny i zapytywał, czy to już tak zawsze musi być w Wilnie?

Odpowiedzi udzielić na to mogą odnośne władze.

amfk.

Ofiarność Abisyńczyków



Kupcy abisyńscy samorzutnie opodatkowują się na cele wojny z Włochami. Zdjęcie nasze przedstawia kupców abisyńskich, niosących worki z pieniędzmi do pałacu cesarskiego w Addis Abebie.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

NARESZCIE DOBRA PRASA.

Exposé min. Kwiatkowskiego przyjęte zostało bardzo przychylnie, sądząc po pierwszych głosach i komentarzach, nawet w prasie opozycyjnej. Ta ostatnia zdobywa się zresztą na pozytywne uwagi półgębkiem, topiąc je w powodzi krytyki zasadniczej i mniej zasadniczej.

OTWARTE UZNANIE.

Ruchliwy „Goniec Warszawski" ostatecznie konceduje, że

wszystko co zrobił dotychczas rząd premjera Kościałkowskiego stanowi bardzo skromną pozycję, choć stanowi dużo, w stosunku do tego, co zrobiły rządy poprzednie.

PŁONNE OBAWY.

Katowicka „Polonia" wyraża obawę że „z tego, co p. Kwiatkowski mówił o kartelach, wynika niedwuznacznie, że główne kartele pozostaną" a rozwiązywanie karteli ograniczy się do mickiewiczowskiej cyfry 44.

Dotychczasowe obniżki cen kartelowych mają dać 110 milj. zł., w tem jednak coś 75 milj. przypada na cukier. Na całą olbrzymią resztę karteli pozostaje więc mało i dlatego bez popadania w demagogję można żądać, by rząd dalej walczył z przerostami szkodliwych karteli.

Podzielamy w tym wypadku zdanie „Polonji", nie podzielając jej obaw, że stanowczość rządu na tym ważnym bardzo odcinku osłabnie.

NIEODPARTY PRZYMUS.

Nawet „Warszawski Dziennik Narodowy" wystękał:

Nie mamy podstaw do odmawiania obecnemu rządowi dobrej woli w kierunku zatrzymania „piekielnej machiny". Ale jednakowoż musimy stwierdzić, że ten nowy rząd

i t. d. Stwierdzić, oczywiście „muszą".

W STARYM PIECU.

„Czas" narazie zajmuje się zmianą ministra w Alei Szucha, nie może jednak zapomnieć o krzywdzie baronów węglowych. Rozważa więc męczące pytanie,

czy nie byłoby lepiej, aby rząd rzeczywiście zastanowił się już teraz nad kwestją przejęcia tych kopalń przez państwo. Przeprowadzona bowiem ostatnio zniżka cen, może spowodować likwidację tych kopalń, które obniżki nie przetrzymają a wówczas przejęcie ich połączone będzie z koniecznością poczynienia poważnych wkładów, celem umożliwienia dalszej eksploatacji. Albo też trzeba się zdecydować na zmianę polityki węglowej...

Pukają ze straszaka, gotowi są jednak spokojnie schować go do kieszeni, jeżeli nastąpi „zmiana polityki węglowej". Czytaj: powrót do wyższych cen za węgiel.

MYŚLI ZASADNICZE.

W. Rzymowski w „Kurjerze Porannym" słusznie kieruje sprawę na grunt zasadniczy, nawiązując w tem do wypowiedzeń min. Kwiatkowskiego o potrzebie strukturalnych zmian w naszym układzie gospodarczo-społecznym.

Sądzimy, że nie cała wartość jego mowy onegdajszej zamyka się w tezach budżetowych że myśl główna i najważniejsza, bo najbardziej twórcza, leży gdzieindziej. Leży w tych mianowicie ustępach, które poświęcił prześwietleniu paradoksów i sprzeczności współczesnego kapitalizmu, a także w tych gdzie druzgocącej krytyce poddał dotychczasową, jakże przestarzałą i zacofaną strukturę gospodarczą Polski.

Podobnie „ABC — Nowiny Codzienne", które konkludują bardzo rozsądnie:

Jesteśmy zdania, że podstawy kapitalistycznej i prywatnej gospodarki będą musiały ulec dalszym ograniczeniom, że interwencjonizm państwowy w Polsce będzie musiał iść dalej, niż to ma obecnie miejsce, że gospodarka etatystyczna będzie musiała być likwidowana tam, gdzie jest owocem rozrostu biurokracji, a wprowadzana tam, gdzie wchodzą w grę najżywotniejsze interesy narodu i gdzie dzięki niej można będzie osiągnąć korzystną zmianę w podziale dochodu społecznego.

MAGNA PARS FUI.

W „Wiadomościach Literackich" Nr 49 list z Wilna Jerzego Wyszomirskiego: „To dwustutysięczne miasto, stolica rozległego regjonu, jest w gruncie rzeczy wielkim partykularzem" — stwierdza niedawny jego mieszkaniec.

W tem mieście każda próba walki literackiej, artystycznej czy ideowej kończy się z reguły plotką, oszczerstwem, obrazą osobistą lub pukaniem z wielkich pistoletów, wypożyczanych po niezliczonych korporacjach.

Czyżby spowiedź w przystępie kontemplacyjnego nastroju?

ad.

czeka tylko zjawienia się mistrza i posiłku dla ciała. Wierni są przekonani, że „boski Ojciec" żył wiecznie, że jest na ziemi nieśmiertelny, przysięgają ze widziano go 50 lat temu i miał wtedy przeszło 70 lat, a teraz odmłodniał, a „boska Matka" też.

Coraz to w społeczeństwie murzyńskiem w Ameryce powstaje tego rodzaju ruch religijny, o ile jawny, to pacyfistyczny. Ale co się w istocie kryje w tych kędzierzawych łbach, mających tajemnicze dziedzictwo wszystkich okrutnych obrządków religijnych rodzinnej Afryki? Miljony „hebanu", jak dawniej nazywali handlarze swój żywy towar, przywieziony został do Stanów Zjednoczonych w potwornych warunkach. Stłoczeni na dnie żaglowych okrętów, marli z chorób, zaduchu i złego jadła, na co handlarze — les négriers — nie zważali, bo towar był tak tani. Za sznurek paciorków, trochę tytoniu, żelaza, wódki kupowali ci, „chrześcijanie", Europejczycy tych czarnych pogan, sprzedawali z zyskiem, na rynku, jak bydło, chrzcili, a jakże i oddawali w ręce plantatorów, a ci wyciągali z nich żyły w pracy przy uprawie cukru i bawełny. Ciekawe że ten materjał roboczy nieprzystosowany do klimatu i pracy przystosował się i murzyni się ogromnie rozmnożyli, mimo że ich dziesiątkowały warunki egzystencji. A zaś tubylcze, miedzianoskóre plemiona nie dały się nigdy zaprząc w jarzmo i wymierały dumnie w pustoszejących wigwamach, w których coraz mniej rodziło się dzieci...

A teraz, Indjanie czerwonoskórzy są tylko jednym z objektów rezerwatów, (prócz plemion na południu, Matto Grosso i okolice), a czarni odgrodzeni surowemi prawami towarzyskiemi, utworzyli zwarte społeczeństwo, zamożne, zasobne, wspomagające się nawzajem, solidarne w niechęci ku białym, od których wzięli co zdołali wziąć, a między innemi manję szukania recepty na szczęście w różnych sektach i „association" religijnych, zagarniających miljony zwolenników.

Hel. Romer.

Pośmiertna wystawa obrazów ś. p. Alfreda Zastrowa

Niezwykłą była postać tego oficera armji okupacyjnej niemieckiej, co tak u kochał Wilno i polskość, że tu pozostał na zawsze, żyjąc dla piękna w sztuce i w czynieniu dobra, — maluczkim zwła szcza, przez wpływ uszlachetniający swej duszy i przez wdrażanie dzieciom arkanów rysunku po szkołach. Wszyst kiemu, co piękne na ziemi wileńskiej, w ludziach, w kulturze i krajobrazie od dał przez to hołd, jakże wzruszający. Winniśmy wszyscy oddać tem większy hołd jemu, spiesząc tłumnie na wystawę w Kasynie Garnizonowem przy ul. Mic kiewicza.

Rozmieszczenie obrazów pozwala od razu objąć całość produkcji. Już to pier wsze wrażenie tak niebezpieczne dla ar tystów miernych i nieszczerych, mówi nam wiele najlepszego. Uderza uzdol nienie rzeczywiste malarskie, do koloru, do komponowania w barwie nadewszyst ko. Każdy nieledwie obraz stanowi pięk nie przemyślaną i odczutą kolorystycz ną całość, a ze wszystkich razem płynie ku nam melodja jak rzadko jednolita, cicha, dyskretna, wytwornie stonowana duszy jednolitej w szlachetności upodo bań i w zdolności do głębokich odczu wań. Rozglądanie się szczegółowe prowadzi z natury rzeczy do spostrzega nia różnic poziomów. Warunki wojny i nadmiar pracy po szkołach, gdzie po dobno nadmiernie korzystano z jego do broci, przemęczając go pracą, z pewnoś cią utrudniły mu rozwój, tak jak śmierć nagła w 39-ym zaledwie roku ży cia nie dała mu wypowiedzieć się w peł ni. Bolejemy tem więcej, że nawet naj objektywniej badając zdolności do po stępu, spostrzegamy jego ciągłość w dzie łach Szedł ś. p. Zastrow ciągle wzwyż. Najznakomitsze są jego prace najpóź niejsze, a zwłaszcza Nr. 4 „Młodość“, który tak bardzo pragnęlibyśmy widzieć w zbiorach publicznych, — dla Wilna na stałe uzyskany. Wystawa ma też wiel ką wartość dydaktyczną, dzięki możnoś ci obserwowania mężnego pasowania się artysty z trudnościami i ciągłego zdo bywania coraz wyższych stopni rozwo ju. A zarazem budzi ona cześć tem więk szą dla Zmarłego, wielkiego charakte rem przedziwnie czystym i wzniosłym, o czem wiedzieliśmy już wszyscy przed wystawą, — a jak się na niej przekonu jemy, głębokiego w pracy ciągłej wew nętrznej nad sobą dla artyzmu.

Talent pełen subtelnej wrażliwości i uczucia, — w sztuce wartości to bezcen ne, — wyraźnie i ciągle mężniał. Jakże więc piękna linja rozwojowa. Narasta ły w nim właśnie dzięki temu coraz większe możliwości uderzenia w akordy coraz wspanialsze, łącząc oba światy, ciepła i siły. Jakże bolesne, że pękła przedwcześnie struna najniezbędniejsza — życia ziemskiego.

Pozostał z nami jego duch, niewątpliwie. Wzór taki, nie może nie działać dalej. Ileż zamyśleń budzi ten Człowiek, o tak wielkiem człowieczeństwie, o nazwisku prastarem, ongiś słowiańskiem, o ser cu i duchowości, co do Polski wróciły całe, dosłownie i w przenośni — o kul turze po niemiecku tak solidnej, o umy słowości do głębi zachodniej.

Ś. p. Zastrow w sztuce przejawia się jako wyraz momentu rozwojowego po wszechniejszego, który znakomicie ro zumiał a nietylko odczuwał. Wyszedł z dobrej szkoły sumiennych realistycz nych studjów i przygotowań, aby od czuć potem całą poezję impresjonizmu, aby oddawać melodyjność świetlistej barwy i uśmiechnienia barwnych świat łości. Od ujęć fragmentarnych szedł co raz więcej do zadań kompozycyjnych zarówno w barwie, jak w rysunku, co już zdradza się bardzo dodatnio w god nych szczególnej pamięci dwu wnętrzach bożnic. Szedł więc nie opóźniając się po linji bardzo współczesnej. Sięgał powo li do coraz lepszego skomponowania bryły. Doskonałe głowy, jak naprzy kład Nr. 13—14, przypominające nawet wielkiego Feuerbacha (aczkolwiek sa modzielne) i pejzaże jak np. N-ry 3, 5, 23 („Łąka“, „Droga leśna“ i „Wilja pod Zakretem“) i godne porównań ze znako mitym Lewitanem N-ry 8 i 34 („Zagroda w Nowosiołkach“ i „Jezioro Sałaty“), również pragnęłoby się bardzo, choćby w tym tylko wyborze widzieć ocalonemi na zawsze dla Wilna.

Należy się za ukazanie nam całej pra wie spuścizny głęboka wdzięczność Tej, przez którą węzłem dozgonnym a z głębi duszy związał się z ziemią naszą, zaś osobne dzięki głównej organizator ce wystawy i autorce cennego szkicu biograficznego w Katalogu.

Krótkie te, zbyt krótkie uwagi naj lepiej będzie zakończyć słowami, jakie Komitetowi organizacyjnemu nadesłał z Bohdanowa prof. Ferdynand Ruszczyc: „Znając go bliżej ocenić mogłem całą niezwykłość Jego pięknej duszy, całe Jego niezmierne ukochanie sztuki, któ rej do ostatniej chwili służył tak wier nie, o czem tak wymownie świadczą Je go prace“.

Miejmy nadzieję, że słowa wielkie go malarza Polaka-wilnianina będą zro zumiane, jako apel do licznego zwiedza nia wystawy ś. p. Zastrowa.

M. Morelowski.



A. Zastrow. „Starość i róże“.



A. Zastrow. „Młodość“.

Ukonstytuowanie się Rady Adwokackiej

Wybrana w listopadzie Wileńska Rada Adwokacka ukonstytuowała się na stępująco:

Dziekanem został mec. Bronisław **Krzyżanowski,** b. senator, dotychczaso wy dziekan; wicedziekanem — mec. **Sta nisław Bagiński,** sekretarzem — mec. Wincenty **Łuczyński,** skarbnikiem — mec. Daniel **Kacenelson,** prezesem — komisji opinjodawczej — mec. Stani sław **Kukiel-Krajowski.**

—(:)—

Ziemia z 80 pobojowisk na kopiec Marszałka

Na teren powiatu dziśnieńskiego przybył p. Kazimierz Topór-Łaczmański, kapitan Klubu Sportowego Wysoko-Górskiego w Jaremczu, jako realizator inicjatywy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Jaremczu i Klubu Sportowego Wysoko-Górskiego im. Albrechta Radziwiłła w Jaremczu zebrania ziemi ze wszystkich pobojowisz. mogił poległych żołnierzy, powstańców, oraz starożytnych zamków, która będzie złożona we wspólnej urnie, ufundowanej przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie na Sowińcu.

P. Topór-Łaczmański wyruszył z Jaremcza piechotą i z terenów województw podolskich, wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego zebrał ziemię z 80-ciu pobojowisk żołnierzy polskich, napoleońskich, powstańców z 1863 r. oraz starożytnych zamków. Między innemi pobrał ziemię z terenów walk pod Chocimem. Trębowla, Zbarażem. Tarnopolem oraz z okopów Św. Trójcy.

W powiecie dziśnieńskim p. Topór-Łaczmański pobrał ziemię z mogił nieznanych żołnierzy polskich w Parafjanowie i Prozorokach oraz z cmentarzyska wojsk napoleońskich w Dziśnie i Dokszycach. Pobieranie ziemi odbywa się przy udziale miejscowych władz, przyczem dla stwier dzenia identyczności miejsca pobranej ziemi są spisywane protokóły oraz umieszczane są pieczęcie na wstęgach barwy narodowej, które będą umieszczone na urnie.

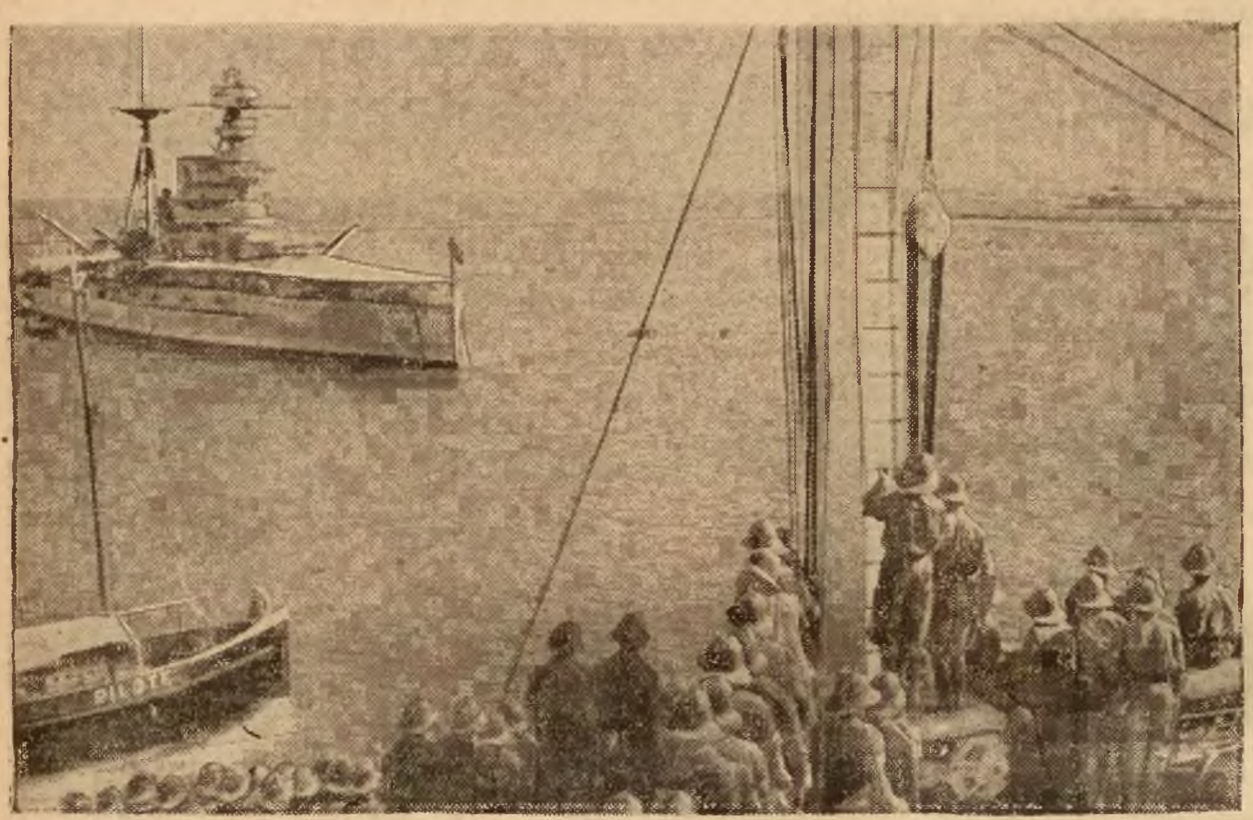
P. Topór-Łaczmański wyrusza w dalszą podróż do Wilna, Grodna, Białegostoku, Warszawy oraz na pobojowiska pod Radzymin.

—(:)—

Obniżenie odsetek za zaległości ubezpieczeniowe

9 bm. wejść mają w życie przepisy nowego dekretu, przewidującego ulgi przy spłacie zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych. Oprocentowanie zaległości na rzecz ubezpieczeń zmniejszone będzie z 12 proc. na 9 proc. w stosunku rocznym, zaś w wypadku rozłożenia należności na raty do 6 procent.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Wojna. Włoski transportowiec wojenny z wojskiem spotyka się z angielskim statkiem wojennym u wejścia do kanału Sueskiego.



Sprawa sankcyj. Widok części palestyńskiego portu Haify, przez który z Iraku wywozi się do Włoch wielkie ilości nafty. W wypadku rozciągnięcia sankcyj i na naftę wywóz ten ustanie. Na zdjęciu widoczne są budynki administracyjne koncernu naftowego w Iraku oraz rurociąg naftowy



Sankcje. Olbrzymi transport cystern z naftą w porcie Massana w Erytrei czeka na odesłanie do Włoch na potrzeby armji włoskiej w Abisynji.



Trening olimpijski zaczął się. Narciarze niemieccy już trenują w Alpach bawarskich.
Na zdjęciu — skok na nartach.



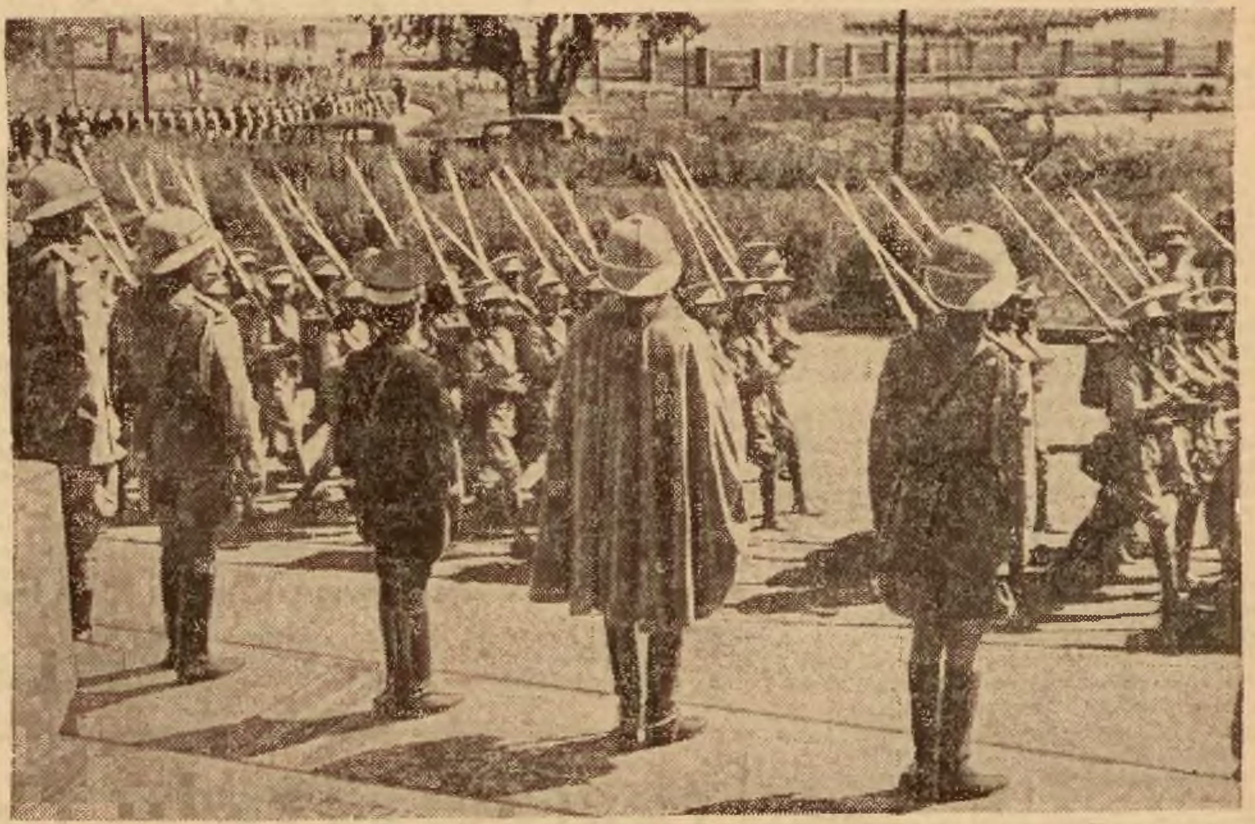
Z Chin. Prezydent Chin, Lin-Seu (na lewo). sfotografowany z jednym ze swych ministrów.



Podniecenie w Paryżu. Konny oddział gwardji narodowej patroluje okolice siedziby parlamentu w obawie rozruchów w czasie ostatnich obrad parlamentu nad kwestją t. zw. „lig faszystowskich".



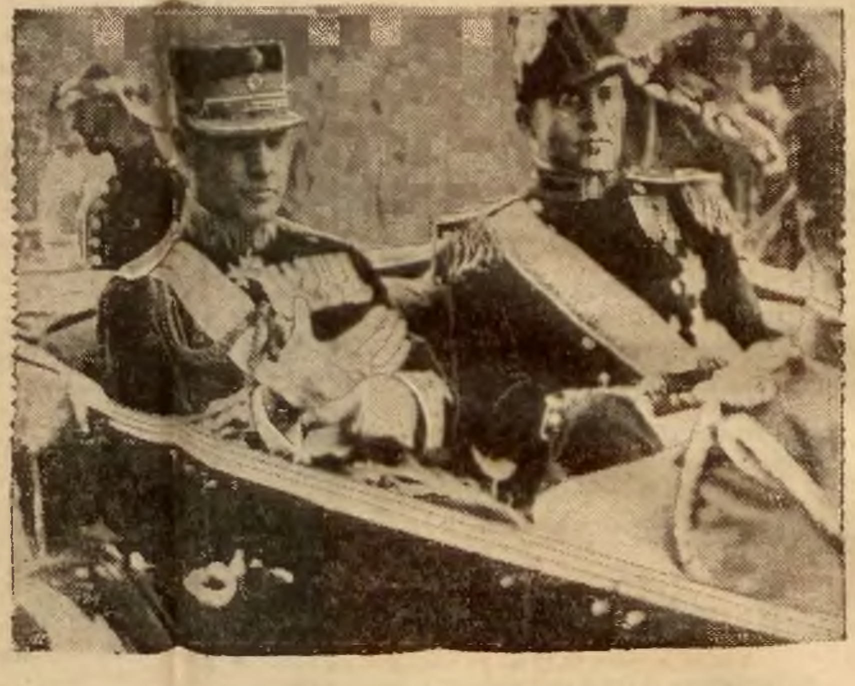
Książe Harraru, starszy syn cesarza Abisynji, na koniu przyjmował defiladę w Harrarze z okazji przyjazdu do tego miasta cesarza Haile Selassie.



Defilada w Addis Abebie. Cesarz Haile Selassie i dwaj jego starsi synowie, następca tronu Astao Wossen i książe Harraru, przyjmują defiladę nowosformowanego pułku.



Gazety! W dzielnicy chińskiej San Francisko ukazał się pierwszy dziennik chiński, redagowany w języku angielskim, przeznaczony dla Chińczyków, urodzonych w Ameryce. Nowy ten dziennik sprzedają gazeciarze, ubrani w tradycyjne chińskie stroje narodowe.



Wjazd króla Jerzego do Aten w towarzystwie księcia Pawła, następcy tronu.



Monarchiści. Do Aten ciągną tłumy z prowincji, aby złożyć hołd królowi. Oto do stolicy przybyła z prowincji rodzina, która dla zadokumentowania swych uczuć monarchistycznych niesie podobiznę króla, flagę narodową i bukiet kwiatów.



Piłka nożna podczas deszczu. Zdjęcie przedstawia piłkarzy angielskich, którzy trenują na boisku w czasie ulewnego deszczu.



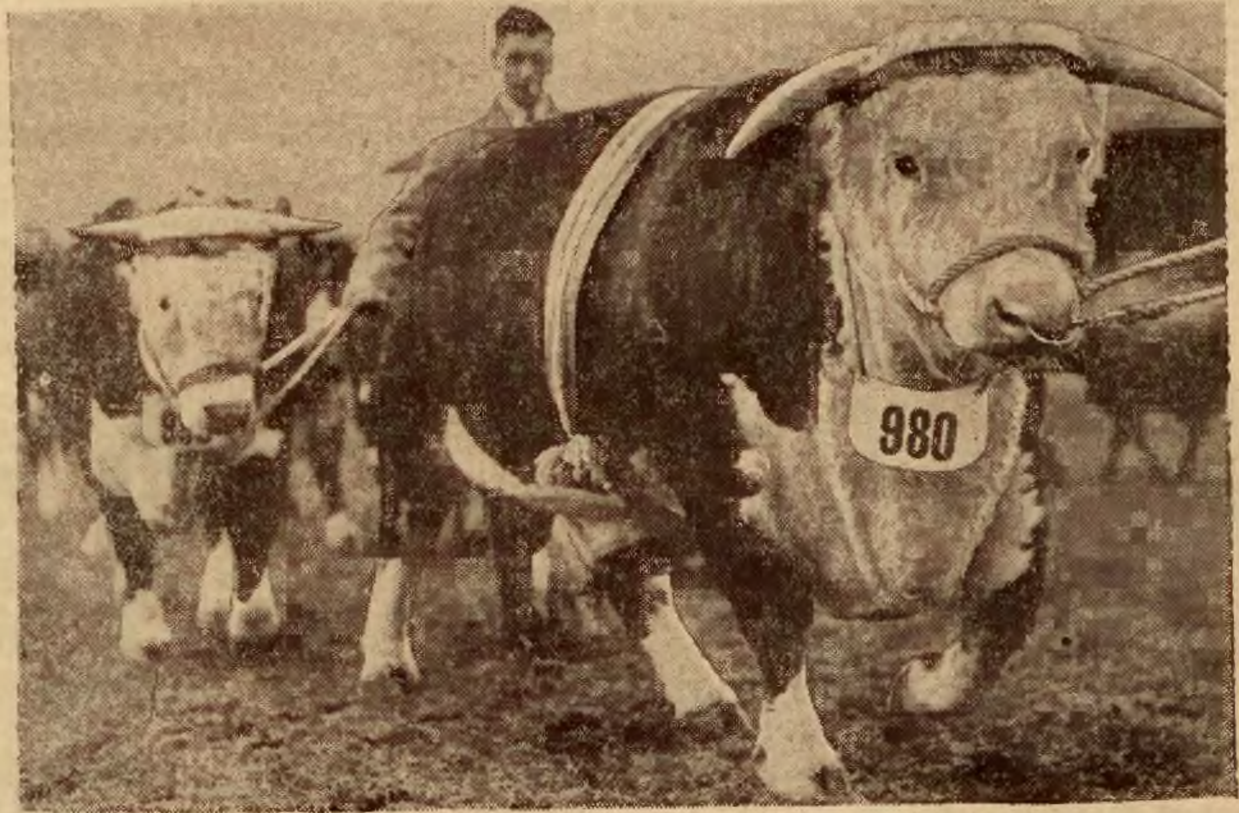
Doniosłego odkrycia dokonano w instytucie technologicznym w Pasadenie (Kalifornja), mianowicie znaleziono nowy rodzaj odżywki, która w wielkim stopniu pobudza rozrost drzew i krzewów. Na ilustracji — jeden z laborantów bada działanie nowej odżywki na korzenie roślin.



Światowy rekord wysokości lotu. Lotnik rosyjski Władimir Kokinaki pobił światowy rekord wysokości lotu, wznosząc się na swym aparacie 14.575 mtr.



Syn Roosevelta w radjo. Najstarszy syn Roosevelta, Elliot, poświęcił się działalności dla radja. Odbywa on w tym celu specjalne studja w Southern Broadcasting Company.



Czworonożna arystokracja. Para wspaniałych buhajów rasy szlachetnej, wystawionych na wystawie rolniczej w Melbournie. Zwierzęta te mimo ich groźnego wyglądu, są bardzo łagodne.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Zeznania świadków

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10,35.

Na ławie oskarżonych znajduje się dziś Jarosław Karpynec, który zarządzeniem przewodniczącego w dniu 5 b. m. za niewłaściwe zachowanie się usunięty został z sali sądowej na przeciąg dwóch dni.

Na wstępie przewodniczący, wiceprezes Posemkiewicz w myśl przepisów Kodeksu Postępowania Karnego streścił zeznania świadków, zbadanych podczas nieobecności osk. Karpynca.

Obrońca osk. Bendery, adw. Horbowy nawiązując do zawiadomienia przewodniczącego z dn. 3 b. m., iż osk. Bandera zgłosił do zarządu więzienia żądanie, aby umieszczono go spowrotem w odosobnieniu zaznacza, iż. osk. Bandera nigdy takiego oświadczenia nie składał.

Przewodniczący zarządza wciągnięcie oświadczenia adw. Horbowego do protokółu i zaznacza, że okoliczność ta będzie sprawdzona.

Następnie Sąd przystępuje do dalszego badania świadków.

Jako pierwszy zeznaje świadek BŁAŻEJ ŻOŁĄDEK, woźny w schronisku przy ul. Wolskiej w Warszawie, oraz świadek MARJA BEHROWA, zarządzająca schroniskiem przy ul. Wolskiej, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Po krótkiej przerwie przewodniczący stwierdza, że w świetle uzyskanych informacyj urzędowych oświadczenie obrońcy osk. Bandery, jakoby Bandera nie prosił o pozostawienie go nadal w celi pojedyńczej, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, albowiem ponownie stwierdzone zostało w sposób kategoryczny, iż osk. Stefan Bandera istotnie prosił władze więzienne o pozostawienie go w celi pojedyńczej.

Dalej zeznawał świadek STANISŁAW TRZCIŃSKI, posterunkowy Policji Państwowej. Pełnił on służbę w maju i czerwcu 1934 r. przy gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Świadek widywał w tym czasie 5, 6 razy osk. Łebeda, którego rozpoznaje wśród oskarżonych. Łebed przechadzał się vis a vis Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 10, 15 minut obserwując gmach. Świadek widział go również na Krakowskiem Przedmieściu. Łebed bywał zawsze sam.

Świadek ALEKSANDER KOCZYK, szofer taksówki w dn. 15 czerwca 1934 r. stał z taksówką na rogu Al. 3-go Maja i ul. Solec. Między godz. 4 a 5 pp. do taksówki wszedł jakiś zdenerwowany młody człowiek i kazał jechać na ul. Tamka 44 albo 46.

Świadek pojechał pod wskazany adres i zatrzymał taksówkę naprzeciwko schodków, wiodących do cyrku na ul. Ordynackiej. Tam świadek zauważył kilku policjantów jako wywiadowców, w związku z czem zorjentował się, że coś zaszło. Pasażer taksówki wysiadłszy z wozu, stanął na chodniku i zaczął rozglądać się wokoło, uczyniwszy grymas twarzy, jakby niezadowolenia.

Dowiedziawszy się z dodatku nadzwyczajnego o śmierci min. Pierackiego, świadek powziął podejrzenie, że jego pasażer może mieć coś wspólnego z tą zbrodnią. Świadek opisuje wygląd owego pasażera, którego w śledztwie rozpoznał z fotografji.

Przyjrzawszy się oskarżonym, świadek rozpoznaje w osk. Łebedzie owego pasażera.

Po zbadaniu tego świadka przewodniczący o godz. 17,20 zarządził przerwę do poniedziałku 9 b. m., godz. 10 rano.



Wieśniacy jadą do Krakowa

Rolnicy Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej już od dłuższego czasu pragnęli udać się do Krakowa, by na Wawelu złożyć hołd doczesnym prochom Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z uwagi na okres prac rolnych wyjazd ten mógł być urzeczywistniony dopiero późną jesienią. To też w dniu 9 grudnia r. b., o godz. 19,20 wyruszy z Wilna przez Lidę, Wołkowysk, Białystok i Warszawę pociąg popularny, wiozący 750 wieśniaków województw wileńskiego i nowogródzkiego do Krakowa dla złożenia hołdu na Wawelu.

Pociąg ten jedzie pod hasłem „Hołd Ziemi Wileńskiej“, co podkreśla dobitnie charakter przejazdu uczestników.

Poza Krakowem wieśniacy zwiedzą Wilno, Warszawę i Wieliczkę.

—(:)—

Gordon i Lejbowicz nadal w więzieniu

Wczoraj Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnem rozpatrywał zażalenie adwokata Łuczywka, obrońcy właścicieli lombardu „Kresowja“, oskarżonych o lichwę, — na decyzję Sądu Grodzkiego, w sprawie osadzenia Lejbowicza i Gordona w areszcie. Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu materjału obciążającego oskarżonych postanowił utrzymać w mocy areszt prewencyjny aż do rozprawy, która ma się odbyć w dniu 17 b. m. (w)

Kapszewicz przyznał się do zbrodni

Wczoraj donieśliśmy o napadzie rabunkowym na mieszkanie emerytowanej nauczycielki p. Stefanji Dabulewiczowej. Ofiara napadu przebywa obecnie w szpitalu Św. Jakóba, zaś sprawca zbrodni, 27-letni bezrobotny Kapszewicz został osadzony w więzieniu Łukiskiem.

Kapszewicz, ujęty na miejscu zbrodni, jak to już zaznaczyliśmy wczoraj, uporczywie nie przyznawał się do winy. Twierdził, że napadu dokonał kto inny, sprzedający rzekomo widokówki, on zaś stanął jedynie w obronie napadniętej, znalazłszy się przypadkowo w mieszkaniu poszkodowanej.

Tłumaczenia te nie budziły zaufania. Dziwną jednak wydawała się ta okoliczność, że sprawca nie skorzystał z nadarzającej się okazji ucieczki. Jak zaznaczyliśmy wczoraj, dozorca domu Kazimierz Werkowski, który pierwszy zjawił się na miejscu wypadku, dobijał się do drzwi w ciągu 10—15 minut, napastnik miał więc okazję zainicjować ucieczkę.

Wczoraj jednak podczas badania Kapszewicz przyznał się do napadu. Twierdzi,, że znajdował się w ciężkich warunkach materjalnych. Wiedział, że p. Dabulewiczowa często składa ofiary na dobroczynne cele, to też sądził, że posiada w domu większą sumę.

Według jego słów, myśl o zabójstwie i obrabowaniu staruszki spadła nań nagle. Nie uciekał, bo sądził, że na tylnej klatce schodowej zostanie zatrzymany. Był zdania, że najlepiej będzie pozostać na miejscu i nie przyznawać się do zbrodni. Sądził, że staruszka jest konająca i nie wskaże nań jako na sprawcę napadu.

Napad przy ul. Zygmuntowskiej budzi wspomnienia przez analogję o innym wypadku: o potwornem morderstwie rabunkowem, ofiarą którego padł gen. Rymkiewicz, morderstwie, które dotychczas jeszcze nie zostało wyświetlone.

W sprawie zamordowania gen. Rymkiewicza mamy te same okoliczności. Morderca przedostał się do mieszkania ofiary w godzinach rannych, kiedy w domu nikogo nie było. Zabójstwa dokonał w sposób, jak to usiłował uczynić Kapszewicz. Te same okoliczności zbrodni, ten sam motyw, ta sama taktyka.

Budzi to przypuszczenia, że Kapszewicz mógł być również sprawcą zamordowania gen. Rymkiewicza. Czy istotnie tak jest — wykaże niewątpliwie śledztwo.

Co do osoby Kapszewicza dowiadujemy się, że kiedyś był aresztowany jako podejrzany o kradzież, lecz sąd uniewinnił go.

Matka Kapszewicza na wiadomość o aresztowaniu syna pod tak ciężkim zarzutem zjawiła się w policji, gdzie dostała ataku histerycznego. Nie chciała wierzyć, że syn jej zdolny był do takiego czynu. (c)

Wypadek na torze kolejowym

6 b. m. o godz. 13,10 na 54 km. odcinku toru kolejowego Łyntupy—Hoduciszki auto-drezyna Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie najechała na robotniczy wózek kolejowy. Jadący tym wózkiem robotnicy Benedykt i Jarosław Rynkiewiczowie doznali ciężkich obrażeń ciała. Bronisław Zawadzki zaś obrażeń głowy, wskutek czego zmarł. Rynkiewiczów umieszczono w szpitalu państwowym w Święcianach, gdzie również złożono zwłoki Zawadzkiego. Auto-drezyną jechał inż. Eugenjusz Kublicki, jako szofer zaś Stanisław Czerski.

Jak ujęto w Wilnie sprawców napadu w Baranowiczach

5 b. m., podczas służby patrolowo-obserwacyjnej wywiadowcy Wydziału Śledczego zatrzymali w lombardzie miejskim przy ul. Trockiej Antoniego Kowalewskiego, zam. w Baranowiczach (Złokińska 1), usiłującego oddać w zastaw ubranie i biżuterję. Zapytany w sprawie posiadania tych rzeczy Kowalewski oświadczył, że stanowią one własność znanego mu z widzenia osobnika, z którym w dniu poprzednim wyjechał z Baranowicz, a który w drodze gdzieś pozostał. Ponieważ Kowalewski nie posiadał pieniędzy, chciał chwilowo rzeczy zastawić w lombardzie. Wobec tego, że tłomaczenie się Kowalewskiego nasuwało pewne wątpliwości, doprowadzono go do Wydziału Śledczego, w czasie obserwacji zaś na dworcu osobowym w Wilnie w chwili przybycia pociągu z Baranowicz, na podstawie posiadanego rysopisu, zatrzymano osobnika, którym okazał się Wiktor Balin, zam. w Wilnie (Dzielna 10), znany policji jako złodziej, karany dwukrotnie. Kowalewski rozpoznał w Balinie tego osobnika, który dał mu rzeczy i biżuterję, jednak Balin zaprzeczył, aby biżuterja stanowiła jego własność. Po telefonicznem porozumieniu się ustalono, że biżuterja pochodzi z napadu rabunkowego, dokonanego w dniu 3 b. m. w Baranowiczach na mieszkanie kupca Szymona Fędera (Wileńska 12).

Zatrzymanych Antoniego Kowalewskiego i Wiktora Balina przekazano do Wydziału Śledczego w Baranowiczach. (c)

Pozatem z Baranowicz donoszą, że wykryto tam pozostałych sprawców napadu rabunkowego, dokonanego w dn. 3 b. m. na mieszkanie kupca Szymona Federa w Baranowiczach. Napastnikami byli: Wiktor Balin z Wilna, Antoni Niekruto, Włodzimierz Karako, Antoni Szczyglewski i Jan Paszko — mieszkańcy Baranowicz oraz Witold Konopacki z Wilna.

Strzał do kłusownika rybackiego

W dniu 6 b. m. st. post. Ignacy Sumik i post. Stanisław Wojciechowski i Władysław Zajkowski z Posterunku P. P. w Świrze, (pow. święciański) przyłapali na jeziorze świrskiem Włodzimierza Aleksiejewa i Pawła Aleksiejewa, uprawiających kłusownictwo rybne. Ponieważ wymienieni kłusownicy stawili opór czynny i Paweł Aleksiejew rzucił się do policjantów z żelaznym grotem, a wezwanie policjantów nie odniosło żadnego skutku, posterunkowy Stanisław Wojciechowski strzelił z rewolweru i zranił Pawła Aleksiejewa w lewą nogę. Miejscowy lekarz udzielił rannemu pomocy i stwierdził lekkie uszkodzenie. Pawła i Włodzimierza Aleksiejewych zatrzymano.

Z muzyki

2-gi recital fortepianowy France Ellegaard

Wirtuozowstwo sztuki fortepianowej stoi obecnie na tak wysokim poziomie, że trzeba niebylejakich kwalifikacyj, aby artysta zdołał wyodrębnić się z licznej rzeszy współzawodników. Wirtuozowstwo w znaczeniu arcydoskonałego opanowania „rzemiosła“ sztuki pianistycznej, wystarczyć tu nie może. Techniczna sprawność stanowi nieodzowny warunek możności publicznego produkowania się. To też od artysty godnego tej nazwy, wymaga się ponadto bardzo różnostronnych walorów wyższej miary, aby rola jego, jako pośrednika pomiędzy twórcą, a słuchaczem w zupełności odpowiadała swemu przeznaczeniu.

Taką artystką jest niewątpliwie France Ellegaard, koncertująca w Wilnie po raz drugi. Niezwykle utalentowana pianistka posiada tak zupełne opanowanie klawiatury i pedału, iż może z całą swobodą operować temi środkami w celu oddania bardzo bogatej skali idei muzycznych, stylów i nastrojów, jak tego wymaga jej różnoštrońny repertuar (Mozart, Schumann, Schubert, Chopin, Debussy, Dohnanyi, Liszt). Szczególniejszą uwagę zwraca dość rzadka u pianistów zdolność jej do barwnej dynamiki: France Ellegaard, bez zbytniego forsowania dźwięku, umie przeprowadzać całą paletę świateł i cieni klawiatury fortepianowej z niesłychanie wyrafinowanem poczuciem kolorytu dźwięku.

Dojrzałość duchowego ujęcia przez nią wykonywanych utworów oraz intuicyjna trafność w przenikaniu intencji twórcy, w połączeniu ze szczerością oddania właściwego nastroju, pozwala słuchaczowi pozostawać pod wrażeniem sztuki w jej doskonalszej formie.
Program drugiego recitalu France Ellegaard był złożony z utworów, najbardziej uwydatniających szczególne cechy talentu artystki: precyzję techniki, śpiewny liryzm cantileny, muzykalność interpretacji.

Gdyby w sztuce tej świetnej pianistki doszukiwać się odstępstw od idealnej perfekcji, to możnaby tu wspomnieć chyba o potrzebie bardziej plastycznego uwydatniania tematyki lewej ręki, lub większego nasilenia tonu w momentach wybuchowych (choć — zdaje się — pianistka świadomie unika zbytniego forsowania dźwięku w zależności od możliwości instrumentu). Jako dowód dobrego smaku artystki trzeba przytoczyć jej niezwykle muzykalną i finezyjną interpretację „Campanelli“ Liszta — kompozycji banalnej i łatwej do efekciarskiej przesady pod względem pokusy zabłyśnięcia pustą akrobatyką techniki.

Muzykalne Wilno zawarło znajomość z niezwykle utalentowaną pianistką-artystką.

A. Wyleżyński.

KURJER SPORTOWY

Niedzielne imprezy sportowe

W niedzielę, odbędą się w stolicy nast. imprezy sportowe:

W Domu Akademickim — dokończenie eliminacji olimpijskich w szabli i szpadzie przy udziale szermierzy węgierskich,

w sali na Dynasach — drugi dzień eliminacji I Kroku Bokserskiego,

dalszy ciąg obrad Komitetu Europy Międzynarodowej Federacji L. Atletycznej,

w sali Cyrku — mecz bokserski **Warszawa—Hamburg,**

w lokalu Legji — mecze zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe Warszawy: Legja—Prąd, Iskra—Fort Bema,

w lokalu przy ul. Wiejskiej 11 — walne zebranie Wozla,

w kinie Majestic — film „Polska Wyprawa Alpinistyczna w Andy“.

W Gdańsku — mecz bokserski Legja Warszawa—Gedanja.

We Lwowie — mecz bokserski Lwów—Śląsk,

W Krakowie — mecz bokserski Kraków—turniej gier sportowych.
Śląsk II.

W Katowicach — mecz hokejowy Cracovia — kombinowany team obozu olimpijskiego, oraz międzynarodowy turniej zapaśniczy.

W Łodzi — walne zebranie Pol. Tenisa Stołowego oraz mecz ping-pongowy Warszawa — Łódź.

W Wielkich Hajdukach — towarzyski mecz piłkarski Warta—Ruch.

DZIŚ JUBILEUSZOWE ZAWODY BOKSERSKIE A. Z. S.

Dziś bokserzy A. Z. S. Wilno obchodzą dziesięciolecie swego istnienia i z tej racji organizują w sali Ośrodka W. F. ul. Ludwisarska 4, o godz. 188 zawody bokserskie z udziałem zawodników Polonji warszawskiej. Odbędą się następujące spotkania:

W wadze muszej Krysik (Polonja) — Lendzin;

w wadze piórk. Małecki (Polonja) — Keller;

w wadze lekkiej Łukasiewicz (Polonja) — Szczypiorek;

w wadze półśredn. Jańczak (Polonja) — „Kuropatwa“.

Pozatem będą walczyli zawodnicy wileńscy jak: Malinowski, Nowicki, Ginejt, Nitt, Galiczyn i inni.

WŚRÓD PISM

— TYGODNIK LITERACKO-SPOŁECZNY „PION“ przynosi w numerze 49/114 m. in. następujące artykuły i utwory: W. Ipohorski-Lenkiewicz: „O Straży Przedniej słów kilka“, T. Peiper: „Czterdzieści i cztery“, K. Nitsch: Tytus Benni, St. Rogoż: „Powołanie pisarza“, Wł. Sebyła: Fraszki, L. Kruczkowski: K. Irzykowski: „Merytoryczność“ Irzykowskiego, S. Przeworski: „Pod znakiem sztuki Iranu“, Firdausi: Z „Księgi Królewskiej“, Tadeusz Korniłowicz: „Mądrość techniki“. K. G. Zieleniewski, K. Z., J. B.-B.: „Kuczci Józefa Piłsudskiego“, B. Korzeniewski, Włodzimierz Pietrzak: Tear, Wł. Sebyła: Wydawnictwa perjodyczne, W. Bąk: Przegląd prasy. Kronika.

— **Ostatni numer tyg. „Świat“** zawiera wspomnienie W. Lorentowicza o Piotrze Choynowskim, feljeton „Połów pereł“, ciekawe wrażenia Anglika z podróży po Polsce, korespondencję własną z Paryża p. t. „Paryż we mgle“, art. K. Jackowskiego o ambicjach muzealnych Jugosławji, dwie powieści J. Surynowej-Wyczółkowskiej „Kobieta i basta“ i W. Bunikiewicza „Życie w kolorach“, świat książki, teatru, oraz liczne ilustracje.

—(:)—

Ofiara dzieci

Na zeszyty swym małym kolegom — pogorzelcom w Holszanach dziatwa 1 kl. szkoły powsz. w Nowem Zabudowaniu gm. turgielskiej zebrała 8.60 zł. Kwota ta została złożona w redakcji.

Gwiazdka się zbliża

Gwiazdka się zbliża, a wraz z nią rodzą się w nas serdeczne pragnienia obdarzania najmilszych pięknemi upominkami. W tym roku jednak niełatwo się będzie zdobyć na wartościowe prezenty. Jak pogodzić bowiem chęć uszczęśliwienia bliskich nam osób z uszczuplonemi dochodami. Oto problem, nad którym głowi się niewątpliwie wiele ludzi i który zakłóca miły nastrój zbliżających się świąt. Jak wielką przyjemnością byłoby dla naszej rodziny nabycie pierwszorzędnego radjoodbiornika, któryby w noc Wigilijną przyniósł na falach eteru najpiękniejsze kolendy całego świata, a w dni powszednie rozpraszał świetną muzyką troski, których dziś mamy tak wiele.

Jednak dobry nowoczesny odbiornik jest kosztowny i trudno się nań zdobyć, tembardziej dziś przy zredukowanych wynagrodzeniach. Firma „Kosmos“, rozumiejąc tę ciężką sytuację, nie pozostając bez wpływu na postęp radjofonizacji naszego kraju, zdecydowała się na krok radykalny, obniżając miesięczne raty do tak niewielkiej wysokości, aby każdy nawet średnio uposażony pracownik mógł z łatwością nabyć doskonały 3-obwodowy niezmiernie selektywny odbiornik „Kosmos“. Sprawa prezentów gwiazdkowych została więc pozytywnie rozwiązana. Najmilszym, a zarazem naprawdę dostępnym prezentem gwiazdkowym, który wniesie do naszego domu radosny nastrój świąteczny, będzie odbiornik „Kosmos“.

FRYDERYK KAMPE. 31

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Wyoming jest jedną z najbardziej kwitnących i uprzemysłowionych prowincyj Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ma zgórą trzy miljony mieszkańców, węgiel, rudę żelazną i naftę.

Ten błogosławiony kraj nawiedziła osobliwa klęska, która przedewszystkiem dotknęła akcjonarjuszów różnych przedsiębiorstw, w tej liczbie i towarzystwa naftowego „Wyoming-Holding“, mianowicie dumping sowiecki powoli a pewnie obniżał z takim mozołem wyśrubowane akcje, szerząc wśród posiadaczy niebywałą panikę.

Teraz już nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że przybysze z północnego krańca Europy — o dzikiej powierzchowności i o długich brodach — prowadzą planową kampanję i wkrótce zaleją wszystkie rynki zbytu swoją niesłychanie tanią naftą.

Skutki tego już odczuły na sobie Kentucky, Oklahoma, Kalifornja, obcinając poważną dywidendę i sprowadzając ją w ostatnich czasach niemal do zera; w Wyomingu, w mniemaniu akcjonarjuszów sprawa przedstawiała się wręcz katastrofalnie, grożąc im głodową śmiercią.

Późną nocą na lotnisku Talbot, stanowiącem własność miasta, wylądował samolot, przywożąc Manfielda i Lundquista. Przy tem doniosłem wydarzeniu nie było ani jednego dziennikarza, ani jednego fotografa, nawet członkowie rady nadzorczej nic nie wiedzieli.

Rano Lundquist nie śpiesząc zeszedł nadół do hallu i zapytał mimochodem:

— Czy mister Manfield był już tu?

Szef recepcji zbladł, poruszając ustami jak ryba, wyjęta z wody. Po chwili wstał i oparł drżące ręce i stół:

— Przepraszam — wykrztusił — o którego szanowny pan zapytuje?

— Jakto o którego? Przecież mówię wyraźnie — mister Jozue Manfield, prezes koncernu „Wyoming-Holding“, kazał mi tu przyjść o dziewiątej. Jestem jego współpracownikiem.

Pogłoska puszczona w tak prosty a naturalny sposób, zrobiła swoje, bo przedewszystkiem momentalnie obleciała dwunastopiętrowy gmach hotelu, w którym rozpoczęło się gorączkowe chodzenie tam i spowrotem służby i administracji, wywołując zrozumiałe zainteresowanie wśród gości; następnie wieść, podawana początkowo szeptem i na ucho, wydostała się na ulicę: zagrał telegraf, zadzwoniły telefony, po kilkunastu minutach zaczęło się formalne oblężenie hotelu przez dziennikarzy i fotografów.

Generalny dyrektor Anzelm Lundquist udzielił niezliczonej ilości wywiadów.

Objektywy aparatów łapały wszystko: drzwi do apartamentów prywatnych Manfielda; perspektywę korytarza, po którym stąpały dostojne stopy wielkiego przemysłowca; olbrzymiego murzyna, pełniącego przy nim funkcje boya, również uwieczniono na zdjęciach lokaja Anzelma Lundquista, a jakaś mała gazetka umieściła podobiznę słynnej żółtej teki na akta. Oczywista rzecz, nie obeszło się bez dziesiątków fotografij generalnego dyrektora i generalnego sekretarza J. M. Leecanena. Te ostatnie były starannie wycięte, zakreślone czerwonym ołówkiem i odesłane wujowi do Borga.

Tylko sam prezes pozostał nieuchwytny.

Jozue Manfield zawiadomił dyrekcję, że jeśli jej zależy na reputacji hotelu, to powinna ze swojej strony dołożyć wszelkich starań, aby mu zapewnić spokój — teraz nie chce żadnych fotografij, ani wywiadów, nie przyjmie ani jednego interesanta, ponieważ bez chwili przerwy pracuje nad ratowaniem akcyj koncernu „Wyoming-Holding“.

Gdy Jozue Manfield w towarzystwie dyrektora generalnego wszedł na salę posiedzeń koncernu, zakołysało się około setki głów, a jak na komendę urwały się rozmowy.

Mniejsi posiadacze akcyj, zaliczani w tem gronie do biednych, byli za mali, aby zabierać głos, zresztą oddawna przyzwyczaili się do milczenia; następna kategorja, składająca się z ludzi zamożnych, nastrojona zazwyczaj opozycyjnie, a specjalnie wojowniczo przygotowana na dzisiejsze zebranie, raptem przycichła, niektórzy ukradkiem chowali do kieszeni groźne notatki, zawierające protesty i zarzuty.

(D. c. n.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

PEIPEROWICZE A WALKA O NOWĄ POEZJĘ

Artykuł niniejszy jest odpowiedzią na cykl drukowanych w „Kolumnie" artykułów Alfreda Łaszowskiego. Zamieszczamy go nietylko w imię jakiejś mistycznej sprawiedliwości redakcyjnej, ale i dlatego, że daje on cenny i klarowny obraz źródeł filozoficznych pięknej ale zagmatwanej liryki polskiej. Nie znaczy to jeszcze, że się całkowicie z wywodami Kotta zgadzamy. Już jego pozytywny stosunek do twórczości dnia dzisiejszego wydaje się nam zbyt wszechobejmujący, a lista nazwisk twórców wyróżnionych nie zupełnie zgadza się z naszą oceną, która wogóle jest znacznie surowsza i daleka od entuzjazmu. W drugiej znów, niedrukowanej części artykułu zmierza Kott do wniosków, które możemy przyjąć z największem tylko zastrzeżeniem. Ponieważ nie da się tych zastrzeżeń zmieścić w krótkiej notatce, postaramy się załatwić sprawę inaczej, a mianowicie zamknąć tę interesującą i dla poezji awangardowej niewątpliwie ważną polemikę, oddzielnym artykułem, który będzie próbą syntezy. **Red.**

Jest jakaś niepokojąca i groźna niewspółmierność między co rok pełniejszym i bogatszym dorobkiem artystycznym poetów, których związki z krakowskiem laboratorjum „Linji" są niewątpliwe, a poziomem, nieustającej już od przeszło dwóch lat we wszystkich prawie pismach literackich, dyskusji o awangardzie. Wydaje się, że zarówno obrońcy jak i wrogowie awangardy zawarli tajną zmowę i zapragnęli walczyć o pozycje, na których dawno już mech zarósł, a uparcie nie widzieć rzeczywistej walki o nową poezję, której dowodem jest nieledwie każdy wiersz Przybosia, Czechowicza, Flukowskiego i Miłosza, że przykładowo wymienię czterech poetów różnych i niezależnych od siebie, w których dziele jednak czujny krytyk wykryje zasadnicze elementy stylu awangardowego.

Jeżeli spróbujemy sobie teraz wytłumaczyć, czemu należy przypisać ów szereg nieporozumień, nieustannie wiążący się z dyskusją o awangardzie, odpowiedź jest tylko jedna — od czasu śmierci autorskiej Peipera, to znaczy od chwili kiedy Peiper napisał ostatni artykuł, w którym nie powtarzał tez poprzedniego, niema w Polsce ani jednego krytyka, któryby mógł, jeśli nie wyznaczyć drogi awangardy w przyszłość, to choć *wyczuć i zanalizować najważniejsze elementy poetyki awangardowej, związać je z określoną teorją kultury i określonem stanowiskiem filozoficznem.*

To też niema w tem nic dziwnego, że wciąż atakuje się i broni, w braku jakichkolwiek innych, sformułowań teoretycznych Peipera, że najbardziej pasjonującem zagadnieniem dla niektórych krytyków awangardy jest ustalenie, czy wiersze Peipera są exemplifikacją jego doktryny, czy też doktryna jest jedynie obroną i uzasadnieniem wierszy, jakby to mogło w czemkolwiek przesądzić o ich wartości.

Ale trzeba sobie przecież raz wyraźnie powiedzieć, że albo poezja awangardowa od czerwca roku 1927 (ostatni numer „Zwrotnicy") nie poszła naprzód, albo pracowita egzegeza ksiąg świętych — „Tędy" i „Nowych ust", podjęta przez legjon młodych „peiperowiczów" z Bronnerem, Łaszowskim i Piwowarem na czele, nie jest dyskusją o awangardzie.

Trzeba wreszcie zrozumieć fakt, że jeszcze jedna dyskusja w stylu zeszłorocznej w „Tygodniku" i „Gazecie Artystów", z mozolnem wyszukiwaniem „że u Peipera to już było", to podpisanie przez nas samych wyroku śmierci na awangardę. Czyż może być większy dowód bankructwa, jak obrona przez nowatorów stanowisk sprzed lat dziesięciu. Tak jednak nie jest. nowa poezja w Polsce istnieje i walczy, zadaniem krytyka jest wykrycie odrębności i związków, łączących kilkunastu twórców, którym można przyznać dumne i odpowiedzialne miano poetów awangardowych.

Ale nie to było głównym celem mojego artykułu w „Przeglądzie Współczesnym", chciałem poprostu oczyścić pole dla swojej i kolegów przyszłej pracy, wskazać na tle prądów poprzedzających „Zwrotnicę" jak futuryzm i ekspresjonizm, oraz ruchów nowatorskich francuskich, na zasadnicze stanowiska i linje rozwojowe polskiej awangardy. I jeżeli wrócę dziś częściowo do analizy doktryny Peipera, to nie dla przyjemności polemizowania z Łaszowskim, ale ponieważ pozwoli mnie to na sformułowanie naczelnej tezy ideologji artystycznej awangardy *dziś, a nie dziesięć lat temu.*

Istnieją dwie zasadnicze formalne teorje kultury, a w związku z tem dwa typy ideologij artystycznych. Jeżeli staniemy na stanowisku pluralizmu kulturalnego, przyjąć musimy fakt istnienia od siebie niezależnych systemów kulturalnych, naprzykład — obyczaju, religji, literatury, o własnej dialektyce przemian i własnych, to jest nie dających sprowadzić się jedne do drugich, konwencyj obowiązujących w danym systemie.

Monizm kulturalny natomiast pozwala nam uchwycić zasadniczy sens przemian kultury jako całości, a poprzez konieczne w konsekwencjach założenie jednorodności jej elementów, sprowadzać i całkować poszczególne konwencje do bardziej ogólnych, do zasadniczych praw powszechnie obowiązujących.

Wszelkie ideologje artystyczne, a więc postulaty stawiane twórcom i kryterja oceny, są zawsze związane, choć ich autorzy przeważnie o tem nie wiedzą, z taką lub inną teorją kultury. (Czasami z różnemi teorjami, ale mści się to prędzej czy później). Klasycyzm i jego wykwit — normatywna poetyka Boileau,ze współczesnych prądów formizm, jest do pomyślenia tylko na gruncie pluralizmu systemów kulturalnych i autonomiczności literatury; romantyzm, naturalizm, ekspresjonizm (który jest właściwie naturalizmem odwróconym, to jest dążeniem do oddania jak najwierniejszego stanów psychiki), wszelkie ruchy konfuzjonistyczne, czyli mieszające działalność artystyczną z praktyczną, jak długi szeregizmów od futuryzmu do nadrealizmu, oraz założenia t. zw. literatury proletarjackiej, są w ścisłym związku z różnego typu monistycznemi teorjami kultury.

Ten przydługi wywod teoretyczny potrzebny mi był do udowodnienia, że przez sprzeczność wewnętrzną w ideologji artystycznej rozumieć należy złączenie tez o niezależności i odrębności konwencyj, w tym wypadku poetyckich, dyktowanych jedynie strukturą tworzywa, t. j. języka poetyckiego, od jakichkolwiek innych, z wyprowadzaniem konwencyj poetyckich i procesów psychicznych, czy społecznych, z utożsamianiem ideologji artystycznej ze społeczną i t. p.

Dochodzimy do Peipera. Cała jego doktryna o pięknie zdania poetyckiego, zależnem jedynie od samego siebie, o nietajone („tworzenie związków pojęciowych, którym w świecie realnym nic nie odpowiada"), będąca zresztą wspólną własnością całej awangardy europejskiej, o ekwiwalentyzowaniu uczuć (poco mnożyć śladem „peiperowiczów" znane cytaty) jest próbą, zresztą jak na swój czas wyjątkowo dojrzałą i twórczą, stworzenia normatywnej polityki nowego klasycyzmu awangardy. Jest to teorja konwencyj, zaryzykowałbym słowo, integralnie poetyckich, to znaczy pełniej i na nowo, wyróżniających poezję od prozy.

Ale Peiper podzielał złudzenia, jakżeż dziś przebrzmiałe, całej awangardy europejskiej, że sam fakt tworzenia awangardowego jest jednocześnie rewolucjonizowaniem życia, nawet drogą do socjalizmu, że każdy nowy chwyt, trop metafora odpowiada ściśle nowym ruchom społecznym, wynika przyczynowo z nowej cywilizacji. O, darmo mnie Łaszczewski będzie przekonywał, że Peiperowi była obca koncepcja sztuki autonomicznej, że dążył do „społecznego organizowania dzieła sztuki", wiem o tem i właśnie dlatego widzę zasadniczą sprzeczność między „cywilizacyjną" a artystyczną ideologją Peipera.

I cały późniejszy rozrost i rozwój awangardy na którym tak zaciążyła teorja metafory i ekwiwalentyzacji uczuć, a tak jaskrawe bankructwa wykazały hasła społeczne i urbanistyczne świadczy o tem niezbicie. Najpiękniejsze jednak zdobycze awangardy do dzisiejszego dnia to przecież arealne konstruowanie poetyckiej wizji krajobrazu. (Dok. nastąpi). **Jan Kott**

Czem wypełnić dzień?

STANISŁAW PIĘTAK — LEGENDY DNIA I NOCY. Bibljoteka „Okolicy Poetów". 1935.

Drugi tom wierszy Stanisława Piętaka (1-y „Alfabet Oczu", Bibljoteka „Dźwigarów" 1935) nie łamie przewidywań i nadziei, jakie stawiano wschodzącej poetyckiej sławie. Piętak w bardzo krótkim czasie uzyskał oficerskie szlify poetyckie i dziś już nie da się pominąć w żadnym poetyckim almanachu polskim. Skąd płynie, gdzie tkwi źródło uroku? Niewątpliwie w wielkiej **świeżości** artystycznej Piętaka. Piętak należy do poetów o niezawodnym **instynkcie.** Jeśli popełnia błędy to mogą one dotyczyć: jasności kompozycyjnej, prawidłowości filozoficznej, zdrady klasowej, ucieczki od liryki ku epice, nieuwagi fonetyczno-dźwiękowej i t. d. spraw poza-poetyckich — ale nigdy nie popełni błędu w rozeznaniu co jest a co nie jest tym tajemniczym gatunkiem, tym tonem transformacji artystycznej — który nazywamy pospolicie poezją.

Jest to tem trudniejsze dla autora, a tem uchwytniejsze dla odbiorcy — że Piętak nie jest poetą wersyfikacyjnym, nie stąpa (jak dotąd) na szczudłach rytmu. Jeżeli czem siebie wspomaga to dyskretną muzyką (w znaczeniu melodyjności) owiewającą jego frazy i pięknością żywej, nie robionej, prawidłowej mowy polskiej jaką chwilowo mogą się u nas pochwalić tylko bardzo nieliczni poeci z pośród „reprezentacyjnych" (paru krakowskich i paru lubelskich, przedewszystkiem Czechowicz, Czuchnowski. Ci dwaj może tylko nie mają gorszej, uboższej i bardziej schematycznej, lub sztucznej polszczyzny). Skoro padło już nazwisko Czuchnowskiego postaramy się przeciwstawiwszy sobie dwu synów wsi małopolskiej uchwycić jeszcze jedną z zalet — przewag Piętaka. Stanisław Piętak odznacza się zachłannością w stosunku do świata. Patrząc widzi surowiec artystyczny, zupełnie nieoczekiwane i niespodziewane czyni wynalazki — zdobywa dla poezji nowe doznania. — Podczas gdy Marjan Czuchnowski naogół porządkuje w bardzo piękny i prawidłowy sposób tetytorja już dla poezji zdobyte (przedtem przez Rimbaud'a, potem przez poetów rewolucji) to odkrywczość, zdobywczość, czy zachłanność Piętaka rozgrzewa w nim niejedno. Przedewszystkiem pozwala wybaczyć powierzchowne podobieństwa ze starszymi o pół literackiego pokolenia poetami krajowymi: Czechowiczem, Przybosiem i przedewszystkiem Czuchnowskim.

Ale w tem **uleganiu** wpływom czyż Piętak jest odosobniony i różny od tylu swych rówieśników uważanych za bardzo „pierwszorzędne" talenty. Tu już się nasuwają myśli natury ogólniejszej. Jak to jest z tą nową poezją polską? Czy naprawdę jest jedyna, najlepsza na świecie wśród swoich rówieśnic, czy też jest wogóle jakiemś ponurem nieporozumieniem?

Bo jeżeli jest zjawiskiem nagminnem, że nawet najtęższe „pierwszorzędne" talenty młode, w dodatku mające za sobą piękną przeszłość wpływów obcych, zwłaszcza wielkich poetów rosyjskich i dobrych francuskich — mimo to czerpią, nie mogą się poprostu powstrzymać od czerpania pełnemi garściami z twórczości swych tuziemców rówieśników — to może poziom **oryginalnej** młodej poezji polskiej jest bardzo wysoki? — a może to nie poziom jest wysoki, a mamy tylko zjawisko źle zrozumianej „twórczości zbiorowej" że tak strasznie do siebie podobne są dzieła wszystkich, uważanych za czołowych, młodych poetów?

Jakie stąd wnioski dla Piętaka?

Piętak, jeżeli ma stać się jednym z **trzonowych** polskich poetów — musi postarać się o ściślejsze wyodrębnienie własnego **stylu.** Powinien głębiej przerobić artystycznie wspaniałą plamę zjawisk, doznań i barw, które mu podają czułe zmysły i wrażliwa pamięć.

„Dobrze to pędzić nocą, urastać do nieba siłą
co wzmaga i dławi,
lecz czem wypełnić dzień? —

Że Piętak ma dane na to, żeby stać się poetą „dnia", najlepiej świadczy, kończący tom poemat „Zwycięstwo". No! wystarczy wymienić choćby taki wspaniały opis parobka, który ku uciesze wsi wypuszcza ze stajni czarnopłatego wiepsza, rozjusza go, zmusza do harców, wreszcie wskakuje na jego grzbiet i rozpoczyna wspaniałą jazdę, która kończy się wjechaniem do stawu „na wieprzu jak rycerz". **J. Zagórski.**

LEON SZREDER

KONTRAPUNKT

Krzyk długoskrzydłych petreli nad nami w kręgach melodji,
która podwójnym bryzem lądowi, lub morzu się modli.
W pianach jednako zadźwięczy wiatrów podwójna gonitwa,
a tylko żagiel — wydęty,
lub przetnie prądy, jak brzytwa.

Śmierci karmione mułem i ryb gładkiemi ciałami,
morze wyrzuca ku nam piany, czy chmury ramion,
gdy na wyniosłych salingach ważąc ramiona, jak ptaki
patrzymy w kołyskę dziobu —
to jak wahadło, lub akord.

Ziemi oddani i wodom (jakże tę miłość rozdzielić).
w gwizd want wsłuchani zarówno i kotwic rzucanych łomot,
czekamy: grzebień przylądków z pod horyzontu wystrzeli —
przepadaj — niebo niebieskie
przybywaj — ziemio zielona.

Fiordów skaliste nawisy i białoruskie jeziora
jedną nas wabią miłością dwojaki unosząc chorał.
Wiatrom ruszamy naprzeciw, lub same do nas przybiegną
fale z nord-westu falangą
na południowy brzeg.

Kronika żydowska

— **Setna rocznica urodzin „dziadka literatury żydowskiej".** 20 b. m. rozpoczynają się uroczystości ku czci setnej rocznicy urodzin twórcy literatury żydowskiej Sz. J. Abramowicza, piszącego pod pseudonimem „Mendele Mocher Sforim". Piśmiennictwo żydowskie istniało już na długo przed Abramowiczem, ale podwaliny pod literaturę żydowską położył dopiero Mendele. Twórczość literacką w języku żydowskim rozpoczął w latach 60-ych ub. stulecia (najpierw pisał po hebrajsku) „Dos klejne menczele", wydając później w krótkich odstępach czasu szereg szkiców, nowel, dramatów i powieści o tendencjach przeważnie moralistycznych i satyrycznych, z których najważniejsze są „Di klacze" wydana w r. 1873, przetłumaczona na polski przez Klemensa Junoszę, „Masoejs Binjomin Haszliszi" (przez Junoszę tłumaczona p. t. „Donkiszot żydowski") i i. Pomimo że z przeważnej części dzieł Abramowicza przeziera moralista i nauczyciel narodu, to jednak mają one wielką wartość artystyczną, bo wielki talent literacki zawsze przezwyciężał publicystę, tworząc dzieła o szerokim oddechu. Abramowicz maluje życie żydowskie w satyrycznych i pesymistycznych barwach, powieści jego są jednak przesiąknięte dyskretnym liryzmem i humorem. Jest też Mendele Mochejr Szorim pierwszym, który wniósł piękno przyrody do literatury żydowskiej.

— **30-lecie pracy literackiej S. J. Imbera.** Poeta i esayista żydowski S. Imber, rozpoczął swą twórczość poetycką w języku polskim, pisząc wiersze liryczne pod wpływem Dehmla, Hoffmanstahla, Kasprowicza i Staffa, a i nie bez „siły fatalnej" Słowackiego. Przerzuca się następnie do tworzenia w języku żydowskim i tu wydaje liryki „Rojzenbleter", uderzające bogactwem i dojrzałością formy, poemat „Esterka", poetycką parafrazę powieści Hamsuna „Wiktorja", tom poezyj „Wos ich zing un zog", „Wald ois, wald ajn", „Geklibene Dichtungen" i i. Tłumaczy też wiele z literatur europejskich. Niektóre pieśni jego uchodzą za za twórczość ludową.

Imber przerzucił się ostatnio znowu do essayistyki i publicystyki w języku polskim, wydając bardzo wnikliwe studjum o Wildem, jako liryku, oraz świetny pod względem formy, cięty wypad polemiczny p. t. „Asy czystej rasy". **W. M—cin.**

KRONIKA

Niedziela 8 Grudzień

Dziś: Niepokal. Pocz. NMP.
Jutro: Walerji i Leokadji

Wschód słońca—godz. 7 m. 31
Zachód słońca—godz. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 7.XII. 1935 r.

Ciśnienie 755
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa 0
Opad 4,8
Wiatr półn.-zach.
Tend.: spadek, następnie wzrost
Uwagi: pochmurno, śnieg.

BIBLJOTEKI I MUZEA.

— **Bibljoteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedz. — 13—20. **Bibljoteka Uniwersytecka**— g. 9—15—czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich** (Arsenalska 8) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Muzeum Archeologji Przeddziejowej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14. — piątki 16—18. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ul. Lelewela) — niedziele — g. 12—14. **Muzeum Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codzień — g. 9—15. **Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Arsenalska 8) — w soboty — g. 12—15.

— DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkina (Niemiecka 23) 4) Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej)

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Rarszun Szlo ma. 2) Korkiiński. 3) Andruszkiewiczówna Lucja. 4) Lewin Zelik. 5) Butkiewiczówna Antonina-Matylda.

— **Zaślubiny:** 1) Burwin Josel — Trzecówna Rywka. 2) Drozd — Butkiewiczówna Julja.

— **Zgony:** 1) Pietarowska Marja, uczenica, lat 13; 2) Ławrynowicz Stanisław, lat 4; 3) Łopatto Wincenty, lat 71; 4) Rajchel Mendel, kupiec, lat 66; 5) Wezenko Wacław, rolnik, lat 68; 6) Jachimowiczowa Władysława, lat 30.

PRZYBYLI DO WILNA:

Do hotelu Georges'a: Garbusiński Tadeusz dyr. banku z Warszawy; sen. Beczkowicz Zygmunt z Warszawy; Torchalski Zygmunt lekarz z Warszawy; kpt. Kulik Stanisław z Kraśnego n/Uszą: Łącki Mikołaj inspektor z Warszawy; Ciechulski Roman technik z Warszawy.

OSOBISTE

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał 7 grudnia rb. do Warszawy w sprawach służbowych, gdzie zabawi kilka dni. Zastępstwo objął wicedyrektor Koleji Państw. inż. Stefan Mazurowski.

GOSPODARCZA.

— CENY WĘGLA. W Starostwie Grodzkiem Wileńskiem wczoraj rozpoczęła się konferencja w sprawie cen węgla, która to konferencja w dalszym ciągu odbywać się będzie w poniedziałek i ma na celu ustalenie cen węgla w związku z ostatnim dekretem ministerjalnym.

WOJSKOWA

— NAJBLIŻSZE DODATKOWE POSIEDZENIE KOMISJI POBOROWEJ wyznaczone zostało na 9 stycznia. Komisja urzędować będzie w gmachu przy ul. Bazyljańskiej 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— POWSZECHNE WYKŁADY DLA WSZYSTKICH. Dziś, w niedzielę dnia 8 grudnia rb. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt ks. prof. P. Nowickiego p. t. Język i kultura Abisynji z cyklu „ABISYNJA I WSPÓŁCZESNE ZAGADNIENIE KOLONJALNE“.

Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki,** które odbędzie się w dn. 10.XII (wtorek) punktualnie o 8 min. 10 wieczór w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej U. S. B., ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo) będzie miało nast. porządek dzienny: Kons. dr. Piwocki „Malowidła w Goźlinie“ i przyp. autor ks. Niemirowski; referat Jerzego Hoppena a) „Brama Sapieżyńska na Antokolu“; b) „Hanusz Trylner — mincerr wileński“; Janusz Tłomakowski i W. Studnicki „Materjały do urbanistyki Wilna w wiekach dawnych“.

RZEMIEŚLNICZA

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CHZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FRYZJERÓW w Wilnie odbędzie się we środę 11 grudnia rb. o godz. 20-ej (8 wiecz). w lokalu Związku, przy ul. Metropolitalnej 1.

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MURARZY I BETONIARZY w Wilnie odbędzie się we wtorek 10 grudnia rb. o godz 16-ej (4 wiecz.) przy ul. Metropolitalnej 1.

ROŻNE

— WYSTAWA POŚMIERTNA OBRAZÓW ś. p. ALFREDA ZASTROWA jest otwarta dla zwiedzających codzień od godz. 10 do 4 a w soboty i niedziele od godz. 10 do 17 w salonach Kasyna Garnizonowego. Wstęp 49 groszy, ulg 25. młodzież w grupach 10 gr.

— **Nastrój świąteczny** przyczynia się do spotęgowania radości, odczuwanej wskutek wzajemnego obdarowywania się w wieczór wigilijny. Nie pomija się tej okazji, by czemkolwiekbądź wywołać objawy radości i zadowolenia, towarzyszące uczestnikom uroczystości familijnych. zwłaszcza wtedy, gdy gościnna pani domu poda do kawy znakomite ciasto lub wyśmienity tort **OETKERA.** Spożywając je z rozkoszą, odczuwa całe kółko nietajoną wdzięczność dla pani domu za doskonałe pieczywo **OETKERA,** smaczne i lekkostrawne.

„Wesoły Murzyn“

W świeżo odrestaurowanej sali teatru przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 rozpoczyna w przyszłym tygodniu przedstawienia nowa impreza rewjowa p. t. „Wesoły Murzyn“. Dyrekcja zapewnia, że posiada pierwszorzędne siły artystyczne, co w połączeniu z kierownictwem literackiem autora i kompozytora rewjowego p. Ref-Rena, ma nowej imprezie zapewnić wysoki poziom, bardzo zaś niskie ceny uczynić widowisko przystępne dla każdego.

A więc już za parę dni Wilno będzie miało dwie wielkie imprezy rewjowe. Czy nie za dużo? Niewątpliwie, tak. Pomimo to nową placówkę należy powitać sympatycznie; stworzy ona bowiem konkurencję istniejącej w sali miejskiej rewji i wywoła współzawodnictwo, na czem powinien dobrze wyjść poziom artystyczny przedsiębiorstw. Publiczność — mniemy nadzieję — pójdzie do rewji lepszej, skazując gorszą na likwidację. W wyniku pozostanie jedna rewja, o wyższym poziomie, o co w swoim czasie walczyliśmy. Kto wyjdzie zwycięsko — rewja w sali miejskiej, czy „Wesoły Murzyn“ jest rzeczą obojętną.

Teatr i Muzyka W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś. w niedzielę, dn. 8.XII o godz. 4-ej na przedstawieniu popołudniowem tragedja Sofoklesa — **„Król Edyp“.** Ceny propagandowe.

— **Wieczorem** o godz. 8-ej w dalszym ciągu doskonale bawi tłumnie zebraną publiczność w Teatrze na Pohulance, wielce interesująca komedja M. i F. Stuartów — **„Szesnastolatka“.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ostatnie występy Elny Gistedt.** Dziś, o g. 8,15 w. grana będzie po cenach propagandowych stylowa op. Millöckera **„Madame Dubarry“.** W roli tytułowej Elna Gistedt.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** — Dziś o g. 4 pp. ukaże się po raz ostatni świetna komedja muzyczna Laitaja **„Mądra Mama“** z E. Gistedt w roli głównej. Ceny propagandowe.

— **Ada Sari w „Lutni“** wystąpi w piątek najbliższy. W programie arje operowe i pieśni.

— **G. Fitelberg na koncercie w „Lutni“.** — Wtorkowy wielki koncert symfoniczny wywoła żywe zainteresowanie. Jako dyrygent Wil. Orkiestry symfonicznej wystąpi znakomity kapel-

TEATR „REWJA“.

— Dziś, niedziela, 8.XII (o g. 4.15, 6.45 i 9.15) ostatni dzień programu p. t. **„Kaprys hiszpański“.** Jutro w poniedz. 9.XII premjera.

KONCERT - BRIDGE rzena cz patronatu więziennego

W niedzielę 4 bm. o godz. 20-ej w sali Klubu Prawników ul. Mickiewicza 24 odbędzie się koncert przy łaskawym udziale znakomitego basa opery medjolańskiej i chicagowskiej p. F. Benoni'ego, artystów teatru Miejskiego na Pohulance, p. mec. Jodki oraz sił amatorskich.

Bilety do nabycia w dniu koncertu przy wejściu. Cena biletu 2 zł., ulgowy 1 zł.

Ze względu na cel koncertu oraz program impreza ta zasługuje na jak najszerzsze poparcie.

RADJO WILNO

NIEDZIELA, dnia 8 grudnia 1935 r.

9.00: Czas i pieśń. 9.03: Gazetka roln. 9.15: Muzyka poranna. 9.40: Dzien. por. 9.50: Progr. dzienny. 10.00: Słynni śpiewacy. 10.30: Nabożeństwo z kośc. św. Krzyża. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Polakom na Litwie, wygł red. Janusz Ostrowski. 12.15: Poranek muzyczny. W przerwie: 13.00—13.20 Fragm. słuchowiskowy z dramatu Henryka Ibsena: „Hedda Gabler“ w opracowaniu prof. K. Górskiego. 14.00: Odczytanie opowiadania „Matka“ Wł. Stanisława Reymonta. 14.20: Koncert życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45: Przemówienie przedstawiciela Min. Rolnictwa i R. R. 16.00: Opowiadanie dla dzieci. 16.15: Marsze różnych narodów. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Muzyka taneczna. 17.40: Migawki regjonalne — aud. muz.-słow. 18.00: Recital fortepianowy Janiny Familier-Hopnerowej. 18.30: Słuchowisko oryg. Jerzego Szaniawskiego „Zegarek“. 19.05: Program na poniedziałek. 19.15: Koncert reklamowy. 19.25: Wiad. sportowe. 19.30: Ordonówna śpiewa. 19.45: Co czytać? 20.00: Koncert w wyk. Kapeli Łowickiej. 20.30: Max Reger: Serenada op. 77 na flet, skrzypce i altówkę. 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50: Dzien. wieczorny. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali. — 21.30: Podróżujmy. 21.45: Wiad. sport. 22.00: Transm. fragm. meczu bokserskiego Warszawa — Hamburg. 22.25—23.30: Muzyka taneczna. W przerwie 23.00: Kom. met.

KOMUNIKAT

Doroczne posiedzenie uroczyste oraz administracyjne Wileńskiego T-wa Lekarskiego odbędzie się we czwartek 12.XII r. b. o godz. 20-ej w sali posiedzeń Towarzystwa.

Na porządku dziennym między innemi wybory władz Towarzystwa.

(—) **Prof. Dr. W. Jasiński** Prezes

(—) **Dr. Eug. Gerlée** Sekretarz.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski m. Wilna ogłasza przetarg pisemny ofertowy **na dostawę turbozespołu o mocy 3000 KW.** dla Elektrowni Miejskiej. Oferty wraz z załącznikami należy składać w Biurze Elektrowni Miejskiej w Wilnie, ul. Derewnicka 2, najpóźniej do godz. 12-ej. dnia 13-go stycznia 1936 roku, w dwóch kopertach: jednej wewnętrznej (firmowej) i drugiej zewnętrznej (bez firmy), nieprzejrzystej i zapieczętowanej. Na kopercie zewnętrznej bezwzględnie winien być napis: „Oferta na dostawę turbozespołu“. Oferty będą otwarte komisyjnie po godz. 12-ej dnia 13 stycznia 1936 roku w Biurze Elektrowni. Szczegółowe warunki przetargowe, warunki techniczne i plany otrzymać można w Elektrowni Miejskiej w godz. urzędowych osobiście lub przez pocztę.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Nasze Słoneczko

WKRÓTCE

BOSAMBO (W cieniu Abisynji)

Rewelacja doby obecnej w kinie ***HELIOS***

CASINO | **Dziś początek o 2-ej** Wielki fascynujący film **szpiegowski**

SEKRETY MARYNARKI WOJENNEJ

(„X 27“ na oceanie)

Niezwykle emocjonujący film o miłości, poświęceniu i honorze żołnierza-marynarza.

ZDRADA — **ZABÓJSTWO** — **REWOLUCJA W SYST. WALKI NA MORZU**

Nad program: **Najnowsze dodatki.** Początek seansów o g. 2—4—6—8—10.15

OGNISKO | **DZIŚ** Wstrząs. dramat życiowy **Straceniec**

W rolach głównych ***Firmin Gëmier i Ivonne Hëbert***

Nad program: DODATKI DWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

MANEWRY — Radość! Tempo!



Dzieci lubią JECOROL

Jecorol stosowany zamiast tranu, jest smaczny i chętnie przez dzieci przyjmowany. Jecorol stosuje się przy krzywicy, skrofułach, sprzyja wzrostowi, powoduje przyrost wagi, poprawę apetytu, samopoczucia i zdrowia.

JECOROL BUKOWSKIEGO

MANEWRY — nowy film polski

Chcesz kupić *lub* ***sprzedać***
nieruchomość
miejską, podmiejską
zwróć się do ***„PRACUM“***
Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 24-22

Narciarze!
wyborowe narty „Larischa“ na dogodnych warunkach nabędziecie wyłącznie w firmie
„Sport“
B. DINCES
Obecny adres: **Wielka 34,** tel. 20 16
Obok sklepu „Bata“



FABR. CHEM.-FARM. „AD. KOWALSKI“ WARSZAWA

MANEWRY—powinien zobaczyć każdy

Chorzy na płuca

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, zaflegmienie płuc, oraz koklusz powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **Fagosol.** Przy użyciu **Fagosolu** zmniejsza się kaszel. **Fagosol** dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

MANEWRY — najlepszy film!

Podziw i zainteresowanie

wszędzie: w tłumie na ulicy, w teatrze, na dancingu, wzbudza pani, za którą unosi się w powietrzu smuga upajającego, wytwornego zapachu. Ta kobieta napewno używa stale wodę toaletową **FORVIL CINQ FLEURS,** która ma cudowny dar zacierania śladów znużenia, orzeźwia i oczyszcza cerę — a jednocześnie, stosowana stale, pozostawia w całem otoczeniu nieprzemijający, silny zapach najwonniejszych pięciu kwiatów.

NAJWIĘKSZA, ŚREDNIA I NAJMNIEJSZA FIRMA
pragnąc zakończyć rok z dużemi zyskami powinna się obudzić z letargu i wykorzystać
ostatni miesiąc
GRUDZIEŃ
w celu zachęcenia Klijenteli i wyprzedania nagromadzonych towarów, co można osiągnąć **przeprowadzeniem szerokiej kampanji ogłoszeniowej za pośrednictwem**
BIURA OGŁOSZEŃ
St. GRABOWSKIEGO
w Wilnie, ul. Garbarska 1, tel. 82

PRZY HEMOROIDACH (KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
CZOPKI I MAŚĆ **„VARICOL“** GĄSECKIEGO
DOSTAĆ MOŻNA W KAŻDEJ APTECE

Jedyny koncert mistrzowski dn. 14 b.m. w **Sali** b. **Konserwatorjum** (ul. Końska 1)
Największy francuski skrzypek-wirtuoz, światowej sławy artysta JACQUES **THIBAUD**

W rewelacyjnym programie utwory Vitalisa, Mozarta, Francka, Szymanowskiego. Debussyego, Albeniza, de Falla. Przy fortepianie Tasso Janopoulo. Bilety już do nabycia w sklepie muz. „Filharmonja“ (Wielka 8). Koncert nie będzie powtórzony. Przez radjo nie nadawany.

Straszliwy wybuch śmiechu nastąpi na premjerze przebojowej rewji w teatrze

WESOŁY MURZYN

Przy ulicy Ludwisarskiej nr. 4

BURZA NAD ANDAMI

Na tle centralnej wizji przyszłej wojny lotniczo-gazowej

HELIOS | **Ostatnie dni. Dziś początek seansów o godz. 2-ej**
Film trzymający przygód. Największa rewelacja doby obecnej

OSTATNI POSTERUNEK (WALKA RAS)

W rol. gł.: **Gary Grandt, Claude Rains, Gertruda Michael, Katheloon Burke.** Prod. Lubitscha
Tajemnice angielskiego wywiadu. Wściekły atak słoni. Tragiczny romans oficera angielskiego
Nad program: **Atrakcje** oraz tygodnik — **najnowsze zdjęcia z terenów wojny w Abisynji**

PAN | ***Dziś początek seansów o g. 12-ej***
Najlepsza wytworna komedja polska

MANEWRY MIŁOSNE

Nad program: **BUSTER KEATON** (Świetna komedja) oraz **najnowszy FOX.**
Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

REWJA | Balkon 25 gr. Progr. Nr. 50 p.t. **KAPRYS HISZPAŃSKI**

Rewja w 2 cz. i 15 obr. z udziałem nowozaangażowanego piosenkarza E. ZAYENDY oraz całego zespołu artystycznego. Ponadto nadzwyczajna atrakcja regjonalna: Występ góralskiego zespołu **Wojtka Harnasia—Podhalańskiego** (Stryk gaduła). Mistrz na listku bluszczu i harmonji góralskiej **Michał Piksa,** oraz kobziarz, baca podhalański **Józef Galica.** Codziennie 2 seanse: 6, 30 i 9 w. W niedz. i św. o 4,15, 6,45 i 9,15.

MANEWRY—komedja muzyczna

DO WYNAJĘCIA
lokal składający się z 3 ch pokoi ze wszelk wygodami przy ul. Mickiewicza 22. Informacje u dozorcy lub tel. 1225

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 3-pokojowe w pobliżu Sądu z wygodami, ciepłe, słoneczne, zostanie odremont Tartaki 19 (róg Ciasnej) O warunkach tamże m. 4, lub telefon 3 52

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 6-cio pokojowe, suche, ciepłe, słoneczne z balkonem, odremontowane. Wileńska 25 m.9.

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 6 pok. ze wszystkiemi wygodami odremont. ciepłe, suche, słoneczne. Zakretowa 5. m. 3.

MIESZKANIA
4 pok. z wszelkiemi wygodami przy z. Bernardyńskim 10 oraz 5 pok. z wszelkiemi wygodami przy ul. J. Jasińskiego 6.

MIESZKANIE 5-pokojowe ze wszelkiemi wygodami przy ul. J. Jasińskiego 18 (wpobliżu Sądu Okręgow.). Dowiedz. Trocka 4 m. 1.

2 POKOJE
słoneczne ze wszystkiemi wygodami, z meblami lub bez. Może być używalność kuchni. Niedrogo. (Sierakowskiego 14 m. 1.

1 lub 2 POKOJE
ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Dowiedzieć się ul. Słowackiego Nr. 22 w sklepie spożywczym.

DO SPRZEDANIA
posesja drewniana z 3 ch domów, 4 mieszk. 2, 3 i 4 pokojow., wolne od ochrony lokatorów. Plac wł., ziemi 3100 m² do rzeki, położony na Antokolu bliżej rynku. Cena 9500 zł. Inform.: ul. Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 3–4 pp.

SYPIALNIA
jesionowa, polerowana styl „Moderne“ model z 1936 roku.
JADALNIA
styl „Moderne“
Wyprzedaż różn. mebli wzorowe warsztaty Subocz 19. tel. 198

PIANINA
i fortepiany nowe i okazyjne pierwszorzędnych firm sprzedaje na dogodnych warunkach *H. ABELOW* Niemiecka 22 (front)

Agentów
chrześcijan do sprzedaży kos, brzytew i t. p. po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia Łódź, skrytka 443.

Inteligentna
panna (rosjanka, ze śr. wykształc) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski) Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J.“

ZAKŁAD FRYZJERSKI „BORYS“
BAKSZTA 1
wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzjerstwa wchodz., trwałą ondulację parowym aparatem „Fu a“, manicure, roboty perukarskie, farbowanie włosów.

Odstąpię
niedrogo z powodu wyjazdu jadłodajnię w dobrym punkcie z wyrobioną klijentelą, oraz mieszkanie 3-pokojowe, tamże sprzedaje się kredens, szafa, komoda, zegar, cenne obrazy. beczki i wiele in rzeczy domowego użytku. Dowiedzieć się: ulica Św. Ignacego 10 m. 5

ZGUBIONE
w dniu 1 grudnia 1935 r. legitymacja służbowa za Nr. 111 i upoważnienie do przeprowadzania lustracyj przedsiębiorst. na rok 1935, wydane przez Izbę Skarbową w Wilnie na imię Witolda Nalewajko — niniejszem unieważnia się.

Rutynowany
buchalter - bilans.
poszukuje stałej lub godzinowej pracy. Przyjmie zarząd domami, ewentual. jakiekolwiek bądź zajęcie biurowe za najskromniejsze wynagródzenie. Zgodzi się na wyjazd. Kalwaryjska 84 m. 3, dla J. G.

DOKTOR Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—6

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 18
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7
tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

TAŃCÓW
„modern“ wyucza prof. E. Kołakowska - Śmietańska. Komplety Rytmo-plastyki tanecznej dla pań i dzieci Zapisy: g. 10—12 i 16—20. W. Pohulanka 19—12a

Panowie!
kto pragnie oduczyć się palenia papierosów —żądać prospektu i artykułu. Cena 4 zł. Za skutek ręczę. Jan Szewczyk, Cieszyn, Śląsk.

MANEWRY — wdzięk młodości!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp. ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.